Po konfiskacie nakład drugi

Nr. 300 (7182) WARSZAWA, ŚRODA 6 PAŹDZIERNIKA 1937 r. R. XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy. w soboty do 3 popoł

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Oddziały: „NAPRZÓD“ Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA“ Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN“ Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI“ Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI“ Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI“ Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI“ Białystok, Rynek Kościuszki 29.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Zwycięstwo VIII-ej armii chińskiej

Zniszczenie japońskiej dywizji zmotoryzowanej

Brawurowa szarża kawalerii chińskiej

Donoszą, że chińska VIII armia odniosła ważne zwycięstwo nad oddziałami japońskimi. ZNISZCZONO DOSZCZĘTNIE JAPOŃSKĄ DYWIZJĘ ZMOTORYZOWANĄ, po czym kawaleria chińska dokonała brawurowej szarży na piechotę japońską.

Trzy pułki piechoty 5-tej dywizji japońskiej, zostały rozproszone. Żołnierzy ogarnęła paniczna ucieczka.

W Nankinie panuje z tego powodu wielka radość. Rząd postanowił przesłać dowództwu VIII-ej armii wyrazy uznania.

***

PAT donosi za agencją chińską „CENTRAL NEWS“: Oddział VIII armii chińskiej, działający na froncie południowym w Szansi, zdobył w dniach 1 i 2 b. m. miasta Szo-Sien i Tsin-Pin.

W północno - wschodniej części prowincji Szansi kolumna, należąca do tejże armii, niepokoi obecnie wojska japońskie w rejonie górzystym, zwłaszcza w okolicach Ping-Sing.

ODPARTY ATAK.

Źródła chińskie podają, iż oddziały chińskie odparły na linii kolejowej Tientsin - Pukeu gwałtowny atak Japończyków na północ od Te - Czeu, które — wbrew twierdzeniom japońskim — ma się znajdować wciąż w rękach chińskich.

BITWA POD SZANGHAJEM TRWA.

Bitwa pod Szanghajem trwa z wzrastającą gwałtownością. Japończycy twierdzą, że posuwają się w kierunku zachodnim od Lotien, pomimo silnego oporu Chińczyków, i są już w odległości kilku mil od Kia-Ting, jednego z ważniejszych punktów drugiej chińskiej linii obronnej.

Walki w strefie Czapei, przeplatane gwałtownymi atakami na bagnety, trwają dzień i noc, pociągając za sobą wiele ofiar. Tymczasem japońskie okręty wojenne ostrzeliwują bez przerwy Pao - Tung.

***

Trzy japońskie samoloty bombowe zrzuciły wielkie bomby na dworzec północny w Szanghaju. Szkody są bardzo wielkie.

DESANT W MACAO.

Japońskie okręty wojenne wysadziły na ląd na trzech wysepkach, położonych w pobliżu Macao kilkuset żołnierzy.

Włoskie samoloty bombardowały Walencję

Bruno Mussolini wśród walczących lotników

Prasa angielska podkreśla, że ataki lotnicze, podejmowane ostatnio przez wojska gen. Franco na Walencję, dokonywane są z morza, zapewne z wyspy Majorki, gdzie Włosi zorganizowali wielką bazę lotniczą.

Samoloty są nowego typu, jakich dotychczas gen. Franco nie używał. Z tego prasa angielska wnioskuje, że Włosi mimo zapewnień udzielonych przez ministra Ciano brytyjskiemu charge d'affaires, iż dalsze siły włoskie nie będą posyłane do Hiszpanii, wysyłały jednakże ostatnio na pomoc gen. Franco znaczne ilości nowych samolotów bombowych. Dzienniki angielskie podkreślają, iż wśród przybyłych ostatnio do Hiszpanii lotników włoskich znajduje się również syn Mussoliniego Bruno. (PAT).

WIADOMOŚCI POWSTAŃCZE.

Komunikat głównej kwatery wojsk powstańczych:

Armia północna front asturyjski: na odcinku wschodnim pomimo niepogody wojska powstańcze zajęły pozycje na południe od Sierra de Covadonga, a na północ Cangos de Onis, zdobyto też w Sierra Codala,— cały szereg wzgórz.

Na froncie Leon wskutek niepogody kolumny nasze musiały zwolnić marsz.

Pomimo to zajęto wzgórza na północny wschód od Val de Bogeras. Inna kolumna zajęła Aguca i Lama de Ajom. Zajęto także el Puerto de Juan.

Na froncie aragońskim strzelanina i kanonada, podobnie jak na froncie madryckim. Na froncie armii południowej nic szczególnego.— Lotnictwo nieprzyjacielskie bomardowało na froncie południowym kilka miejscowości. Jest jeden zabity.

PRZED SĄDEM POWSTAŃCZYM.

Lotnik amerykański Dahl, który pełniąc służbę w armii rządowej, dostał się do niewoli, staje przed sądem wojennym.

Sprawa budzi tu wielkie zainteresowanie, tym bardziej, iż lotnikowi grozi kara śmierci. (PAT).

Salwa granatów na łódź piracką

Nowy incydent na Morzu Śródziemnym

Prasa angielska szeroko omawia wiadomość o nowym ataku nieznanej łodzi podwodnej na kontrtorpedowiec brytyjski „Basilisk“, który wraz z kontrtorpedowcami „Boreas“, „Boadicea“ i „Buldog“ krążył pomiędzy Walencją i Alicante.

W pobliżu Cap Antonio, a więc tego samego przylądka, przy którym zaatakowany został swego czasu angielski kontrtorpedowiec „Havock“ detektory kontrtorpedowca wykryły obecność łodzi podwodnej.

W chwilę po tym nastąpił wybuch torpedy, skierowanej przeciwko okrętowi brytyjskiemu.

Torpeda jednakże chybiła i „Basilisk“ odpowiedział natychmiast salwą granatów podwodnych, chcąc zmusić łódź do wypłynięcia na powierzchnię. Jednakże nie można było stwierdzić żadnego skutku strzałów kontrtorpedowca i nie wiadomo, czy łódź została trafiona.

W pościgu, jaki natychmiast zarządzono, wzięły udział wszystkie trzy kontrtorpedowce i dwa hydroplany. W godzinach popołudniowych przyłączyły się do pościgu jeszcze dwa inne angielskie okręty wojenne.

Rezultaty pościgu nie są znane, w każdym razie admiralicja ich jeszcze nie ogłosiła.

***

Reuter donosi, że poszukiwania łodzi podwodnej, która zaatakowała brytyjski kontrtorpedowiec „Basilisk“, zostały zaniechane i okręty angielskie podjęły normalną służbę patrolową.

Wyniki ostrzeliwania łodzi podwodnej granatami podwodnymi przez „Basilisk“ są w dalszym ciągu nieznane.

***

Z Berlina donoszą:

Tajemniczy atak łodzi podwodnej na kontrtorpedowiec brytyjski w pobliżu Walencji daje berlińskiej prasie porannej okazję do twierdzenia, że chodzi tu niewątpliwie (?) o nowy akt bolszewickiego korsarstwa na Morzu Śródziemnym.

Moskwa—pisze „Voelkischer Beobachter“ — wobec rozwoju rokowań w sprawie hiszpańskiej czyni wszystko, aby sprowokować konflikt, — tym razem z brytyjskim okrętem wojennym. (PAT.).

Japonia zagraża Indiom Holenderskim

W związku z pogłoskami na temat zagrożenia Indyj Holenderskich przez Japonię, tutejsze koła brytyjskie i holenderskie oświadczają, że już 10 miesięcy temu władze Indyj Holenderskich zaalarmowane tymi pogłoskami, postanowiły zorganizować ochronę szybów naftowych przed ewentualną napaścią.

Pomiędzy Sumatrą a Nową Gwineą holenderską wprowadzono służbę patrolową wodnosamolotów.

Ponadto zacieśniono więzy z W. Brytanią, przy czym admirał holenderski miał oświadczyć na pewnym zebraniu urzędowym, że na wypadek wojny Singapoore byłby bazą holenderską, a Surabaia bazą brytyjską. (PAT.).

Genewski Komitet 23-ch potępi inwazję japońską

Podkomitet redakcyjny komitetu 23-ch do spraw Dalekiego Wschodu obradował we wtorek od godz. 21.30 do 23.15. Delegacja angielska przygotowała projekt, stwierdzający inwazję do części terytorium chińskiego, przeszkody w żegludze chińskiej i bombardowanie miast otwartych. Przedstawiciel Chin domagał się, by Liga Narodów wypowiedziała się o inwazji japońskiej i udzieliła jego krajowi pomocy choćby biernej, w myśl art. 18 punktu Ligi.

Polecono podkomitetowi, złożonemu z przedstawicieli W. Brytanii, Francji, Australii i Chin opracowanie rezolucji w tej sprawie.

Zamówienia japońskie w Berlinie

W Genewie krążą pogłoski, że Japończycy prowadzą w Berlinie rokowania w sprawie zamówienia materiału wojennego na sumę 40 milionów franków szwajcarskich, płatną w ciągu roku.

Wskazuje to na rozmiary japońskich przygotowań wojennych, gdyż trzeba pamiętać, że japoński przemysł wojenny pracuje całą siłą.

Represje przeciw robotnikom w Japonii

Policja tokijska aresztowała za uprawianie propagandy na rzecz Frontu Ludowego przewódcę Związku Zawodowego Robotników Transportowych w Tokio. W kwietniu r. b. związek ten proklamował strajk, który złamany został na skutek interwencji władz. (PAT)

Urlop premiera Van Zeelanda

„Libre Belgique“ donosi, że premier Van Zeeland po posiedzeniu rady ministrów wyjedzie prawdopodobnie na przeciąg jednego miesiąca na urlop, czyniąc swym zastępcą ministra finansów De Man. Dziennik dodaje, iż premier zamierza udać się do Włoch. (PAT).

Green przeciw Lewisowi

Walka o panowanie nad ruchem robotniczym amerykańskim

Przewodniczący Amerykańskiej Federacji Pracy William Green, przemawiając na kongresie Federacji w Denver (stan Colorado), oświadczył, iż wybiła godzina, w której należy odwołać przywileje komitetu organizacji przemysłowej.

Słowa te otwierają walkę pomiędzy Federacją a konkurencyjną organizacją Johna Lewisa o panowanie nad ruchem zawodowym w Stanach Zjednoczonych.

Należy przypomnieć, że w sierpniu 1936 r. związki zawodowe górników, metalowców, robotników przemysłu samochodowego i włókienniczego utworzyły w łonie Amerykańskiej Federacji Pracy podstawę dla organizacji Lewisa. (PAT)

We czwartek o godz. 10 rano

w lokalu przy ul. Czerwonego Krzyża 20, w Warszawie odbędzie się posiedzenie rozszerzone

Wydziału Wykonawczego Komisji Centralnej Związków Zawodowych w Polsce

W posiedzeniu wezmą udział przedstawiciele wszystkich większych związków zawodowych. Przedmiotem obrad będzie przede wszystkim sytuacja, wytworzona na terenie szkolnictwa.

Nowy statek polski

W stoczni Gusto w Schidamie (Holandia) spuszczono na wodę wybudowany dla Polski statek bunkrowy „Robur VII“ o wyporności 1000 ton. Jest on najnowocześniejszym w Europie, gdyż przeładowuje 300 ton węgla na godzinę.

Na uroczystości obecny był konsul generalny w Amsterdamie Skowroński.

Sam wśród piasków Sahary

Karawana znalazła zbłąkanego lotnika

Znany lotnik francuski Duchesne, który pełni obecnie służbę na pustyni Sahara, od środy rano zaginął bez śladu.

Lotnik ten, dokonujący stale inspekcji na licznych szlakach karawanowych Sahary, wylądował na jednej z dróg karawanowych i pozostawiając na miejscu radiotelegrafistę i mechanika, oczekujących na samochód, który zawieźć ich miał do Gao, wystartował natychmiast ponownie dla dokonania krótkiego lotu.

Duchesne wylądować miał następnie w pobliżu oazy el Solea, jednakowoż od chwili rozstania się ze swymi towarzyszemi, nie dał on o sobie znaku życia.

Dopiero w niedzielę jedna z karawan wielbłądzich, ciągnąca pustynią, napotkała zaginionego lotnika, który, jak się okazało, zabłądził i lądując na pustyni, uszkodził samolot. Przez 3 dni i 3 noce, paląc ogniska, lotnik oczekiwał nadejścia jakiejś karawany.

Samolot wojskowy, wysłany na jego poszukiwanie, przeleciał w pobliżu miejsca, nie zauważywszy ani jego, ani też samolotu.

W pobliżu miejsca lądowania, Duchesne znalazł źródło wody, co wraz z posiadanymi zapasami pozwoliło mu na oczekiwanie pomocy. Dopiero po 4-ch dniach spostrzegł on przechodzącą w oddali karawanę i, zwróciwszy na siebie jej uwagę, przy pomocy sygnałów, przyłączył się do niej. Po całodziennym marszu, zaginionego lotnika, spotkał patrol, wysłany na poszukiwanie. (PAT).

Słuszne ostrzeżenia

Nadużywanie słowa „komunizm“

Na prawicy polskiej trzech gatunków („sanacyjnej“, klerykalnej i „narodowej“) „modne“ jest używanie i nadużywanie słowa „komunizm“. Co się nie podoba, to „komunizm“! Co niemiłe — to „Komintern“! Co pachnie postępem, antyklerykalizmem, demokracją, reformą rolną, niezależną szkołą — to „bolszewizm!“ Spotykamy się z tym codziennie.

Po co łamać sobie głowę i suszyć mózgownicę? Po co szukać **faktów**, po co analizować zagadnienia? Czy nie lepiej po prostu rzucić „chejrem“ (klątwę)? Czy nie lepiej po prostu **napiętnować** ideowego przeciwnika? Protest — opozycja? Wiadomo — to „komunizm“! Chłop niezadowolony? To robota „komuny“! Robotnik czy pracownik strajkuje?. To zapewne „pieniądze Moskwy“ w robocie!

Ten prymitywny, nie mądry — szkodliwy chwyt puścili w obieg naturalnie **endecy.** A endecy kolejno pożyczyli go od hitlerowców — od Rosenberga i Goebbelsa. Demokracja — to żydzi i masoni. A żydzi — to „komuna“. Czyli że wszystko, co pachnie demokracją — to komunistyczna robota. Podczas uroczystego spotkania obu „wodzów“ w Berlinie właśnie tak stawiano sprawę. — Genewę (Ligę Narodów) połączono z Moskwą! A francuską demokrację — z bolszewizmem!

Ale czy ten chwyt jest **potrzebny** w Polsce? Czy nie jest po prostu **reklamą** dla komunistów?! — Pokazuje się bowiem, że każdy najsłuszniejszy protest, każda najsłuszniejsza walka lub opozycja zaraz otrzymuje miano „komuny“ Przecież komuniści mogą tylko zacierać ręce! To jedna strona medalu. A teraz druga — czy to rzecz potrzebna — przedstawiać Polskę, jako teren „wielkich“ wpływów Kominternu? Zwłaszcza że to **nie prawda.** Nawet najumiarkowańszy p. B. K. w „Kur. Warszawskim“ napisał przed paru dniami, że Komintern „raczej jest w rejteradzie“. Istotnie w Polsce komunizm słabnie. To, co się dzieje w ZSSR, wywiera na klijentelę komunistyczną i nawet na wielu przewódców wpływ niemały!

Ani reklama dla „komuny“ nie jest potrzebna, ani przedstawianie Polski, jako kraju „wielkich‘ wpływów komunistycznych. Zwłaszcza, że ten prymitywny chwyt **przeszkadza widzieć rzeczywistość**, stawiać diagnozę, stosować odpowiednie lecznictwo.

Nie tak dawno katolicka poznańska „Kultura“ protestowała przeciw łapczywemu stosowaniu miana „komunisty“. A w niedzielnej „Gazecie Polskiej“ znajdujemy w „Niedyskrecjach“ trafne i bystre uwagi na ten temat. Autorowi chodzi o „Czas“. Niedawno konserwatywny „Czas“ analizował głośną broszurę programową, wydaną przez klub dyskusyjny „zespołu społeczno - narodowego“. O tej broszurze niebawem napiszemy. „Czasownikom“ nie podobały się tam niektóre radykalne myśli o przebudowie społecznej... A więc wyrok krótki: **komunizm!** I sprawa załatwiona... Bo taka jest ta „metoda“.

Otóż cytowana „Gazeta Polska“ bardzo słusznie rzuca **stanowcze ostrzeżenie:** Ostrożnie, panowie! Tak nie można! Trzeba ostrożniej i rozumniej podchodzić do rzeczy! Nie dawać się zbyt oślepiać klasowym przesądom. — „Gazeta“ pisze (o broszurze):

> „Jest to *szukanie prawdy*, nacechowane najlepszą wolą, wysokim idealizmem, *żarliwym patriotyzmem!*“

„Żarliwym patriotyzmem“— pisze „Gazeta“. I oto za „żarliwy patriotyzm“ cały zespół otrzymuje miano wrogów państwa i narodu, — „komunistów“.

Nie, tak nie można! — woła „Gazeta“. W broszurze są „błędy“, ale to zupełnie co innego! O „komunizmie“ mowy nie ma! Ba, **„nie ma nawet najmniejszego posmaku komunizmu!“** Zresztą tezy broszury nie są niczym nowym. Te myśli — pisze autor „Niedyskrecyj“ — można znaleźć we wszystkich koncepcjach młodego pokolenia. Bo o co chodzi? Wszak chodzi w tym wypadku po prostu tylko o walkę z „przerostami kapitalizmu“, o nic więcej! I cytowany autor konkluduje:

> „Jeśli „Czas“ rzeczywiście uważa zasady powyższe za probierz komunizmu, popada w *tragikomiczny anachronizm*“.

Taktykę „Czasu“ należy nazwać **„szkodnictwem“**, — pisze „Gazeta“ — komunizm jest oczywiście niebezpieczeństwem, ale **„jest to niebezpieczeństwo ściśle określone“.** Natomiast wszelkie nieodpowiedzialne szermowanie „komunistycznym“ argumentem należy potępić. „Gazeta“ pisze:

> „Za *niezmiernie szkodliwe* dla walki z tym niebezpieczeństwem uważamy wszelkie rozproszenie uwagi społeczeństwa, kierowanie jej na *błędne tropy;* w szczególności zaś *fałszywe alarmy*, operujące rzekomym niebezpieczeństwem komunistycznym dla załatwiania *partykularnych porachunków*“.

Bardzo słuszne uwagi. Nie kierować **„uwagi społeczeństwa na błędne tropy“**.

Ten trafny artykuł „Gazety“ ma tytuł: **„Fałszywa denuncjacja“.** — Piszemy się i na tytuł i na treść całkowicie. Nie będziemy nawet dociekali, czy sama „Gazeta“ zawsze postępuje w myśl wskazówek autora „Niedyskrecyj“.

Ostrzeżenie bardzo na czasie. Trzeba już raz skończyć z tym gatunkiem „polemiki“, gdy bezradny w sporze „polemista“ po prostu rzuca słowo „komunizm!“ — i sądzi, że spełnił swój święty obowiązek. W Polsce bolączek dużo, żalów masa, skarg i protestów bez liku, pilnych zagadnień długi szereg. Czy to wszystko „komuna“? Tylko **„szkodnik“** — wedle słusznej terminologii „Gazety“ — może tak pojmować polską rzeczywistość. Trzeba **widzieć rzeczywistość** — a nie rzucać na nią czerwonej zasłony!

Ostrzeżenie na czasie.

K. CZAPIŃSKI.

Przegląd prasy

PRECZ Z AZJĄ!

„Czas“ ma (tak jak „Słowo“) z wiadomych powodów jakiegoś — przepraszamy — „kręćka“ na punkcie min. Poniatowskiego. I o czymkolwiek zacznie pisać, za chwilę sprowadza kwestię do kwestii ustąpienia min. Poniatowskiego. „Kartagina musi być zburzona!“

Wczoraj „Czas“ zaczął pisać o — Azji. Za dużo mamy w Polsce przeżytków azjatyckich—w spadku po czasach carskich! Prawda. Bolszewizm zawiera w sobie wiele pierwiastków azjatyckich! Prawda. Przyjrzyjmy się lepiej Finlandii: to jest prawdziwy Zachód; jak szybko Finlandia otrząsnęła się od wpływów wschodu! I to prawda. Tylko „Czas“ zapomniał przypomnieć czytelnikom, że Finlandia jest krajem całkowitej demokracji, i że rządzi tam rząd chłopsko-robotniczy.

A teraz co dalej? Dalej już naturalnie pozostaje tylko min. Poniatowski. Wszak min. Poniatowski — to właśnie krzewiciel pojęć azjatyckich:

> P. minister Poniatowski w sposób możliwie szybki chce *upodobnić nasze dzielnice zachodnie, nietknięte jadem azjatyckim, do przepojonego jeszcze tym jadem wschodu.* To jest tylko drobny fragment tego równania, tych posunięć, u których podstaw leży niezrozumienie zasadniczego problemu naszej kultury i naszej polityki, problemu stworzenia Polski *całkowicie zachodniej*, odcięcia się od miazmatów kultury rosyjskiej.

Naturalnie min. Poniatowskiego bronić nie będziemy — nie nasza to rzecz. Ale warto było przytoczyć tę „wartościową próbkę“ monomanii „Czasu“.

Bierzmy przykłady lepiej z Zachodu, nawołuje „Czas“: z Francji, Anglii, państw skandynawskich! Słusznie. Ale chyba także pod względem USTROJU?! Wszak to kraje prawdziwej demokracji.

ZNP.

W „Słowie“ Cat zwalcza wprawdzie dotychczasowe kierownictwo Związku Nauczycielstwa Polskiego, ale przestrzega przed szermowaniem niesprawdzonymi zarzutami *nadużyć* pieniężnych:

> Wiadomości o zaliczkach i podróżach zagranicznych (oby się okazały całkiem dokładne) brzmią trochę *demagogicznie*. Za dużo w Polsce mamy demagogii, a przede wszystkim za dużo zwalczania przeciwników politycznych za pomocą *nie zarzutów lub argumentów*, lecz insynuacyj osobistych.

Uwaga słuszna.

„Goniec“ łączy akcję na terenie ZNP. z rozporządzeniami o „ławkach“ na wyższych uczelniach i zapowiada nową „narodową“ politykę rządu.

ZJEDNOCZENIE?

Bundowska „Myśl Socjalistyczna“ w artykule T. W. Altera zajmuje się kwestią zjednoczenia socjalistów komunistów we Francji. To Zjednoczenie w obecnych warunkach byłoby niezmiernie trudne. NIGDY bowiem—powiada autor — rozbieżności nie były większe, niż obecnie. Ale komuniści teraz pono bronią demokracji?... To nie dowód:

> Wystarczy postawić komunistom pytanie: Czy chcecie takiej demokracji, *jak w Sowietach?* — by natychmiast wyjaśniła się fikcja rzekomej zgodności między socjalistami, a komunistami, co do najbardziej *podstawowych* pojęć demokracji.

Ale jeśli Sowiety pominąć? Mimo to rozbieżności będą ogromne. Chodzi np. o prawa *mniejszości* w zjednoczonej partii. Komuniści liczą na to, że zdobędą większość. Ale czy przyznają — zapytuje T. A. — socjalistycznej mniejszości np. prawo krytykowania sowieckiej polityki? Przenigdy, wystarczy wskazać na stosunek do trockistów. To wszystko prawda. Tow. Alter nie uwzględnił jeszcze jednego czynnika: że komuniści są narzędziem *państwowej* polityki ZSSR.

GRUPA „FALANGI“.

O grupie „Falangi“ (ONR) pisze „Czas“:

> Od dłuższego czasu krążą po ulicach Warszawy jakieś indywidua, sprzedające czasopismo „Falanga“. Kolporterzy tego pisma posługują się przy tym nader krzykliwą reklamą w rodzaju okrzyków: „najnowszy numer „Falangi“, najlepszy środek na wszy, pluskwy i karaluchy z Nalewek“. Tego rodzaju reklama — mało zresztą skuteczna — odźwierciadla znakomicie *poziom* pisemka, które problem żydowski sprowadza właściwie do poziomu głupawych frazesów i ordynarnych wymysłów.

Wczoraj cytowaliśmy głos „Dziennika Narodowego“, który podkreśla, że grupa „Falangi“ stała się terenem rekrutacyjnym dla OZON-u. Ciekawe, że *nieco* bardziej powściągliwe w tonie „ABC“ nazywa antysemityzm „Falangi“ ***„antysemityzmem krzykliwym“***.

TRUDNOŚCI GEN. FRANCO.

Wojskowy specjalista paryskiego dziennika „Poslednija Nowosti“ sceptycznie wyraża się o „sukcesach“ gen. Franco w Hiszpanii. Obecnie, powiada, „jest dalszy od decydującego strategicznego sukcesu, niż był rok temu“. Tyle się mówiło o „strategicznym znaczeniu“ zdobycia Santanderu, ale Franco dotychczas nie może sobie dać rady z odcinkiem północnym za Santanderem, długości 120 kilometrów, a szerokości 100 klm.

K. CZ.

Zwycięstwo „ghetta“

„A.B.C.“ aż pieje w zachwyceniu. Pp. rektorzy wyższych uczelni wprowadzili od nowego roku akademickiego „ghetto“ ławkowe: studenci Żydzi mają siedzieć odtąd osobno, a studenci... aryjczycy (bo, naprzykład, Belg, Ukrainiec, Białorusin gdzie ma usiąść?), nie tylko Polacy — osobno. I w audytoriach. I w salach ćwiczeń. I w kreślarniach. I w laboratoriach. Wszędzie. Co ma być sprawdzianem pojęcia: Żyd? niewiadomo. Rasa? wyznanie? pochodzenie? „samookreślenie“ narodowe? przynależność, jak na politechnice warszawskiej, do samopomocy studentów Żydów? Pan Bóg wie! Pp. rektorzy nie zatroszczyli się o ten... szczegół. Proklamowali „ghetto“ i ...„spokój“.

Więc „A.B.C.“ pieje z zachwytu. Ponieważ „A.B.C.“ jest w ogóle prymitywne, więc nie umie opanować własnej radości. Szaleje. Krzyczy. Miota się. Tańczy. Bez umiaru i bez ładu.

Nas wszakże obchodzi zagadnienie zgoła inne:

1) Istnieją USTAWY RZECZYPOSPOLITEJ. Nieprawdaż?

2) Czy ustawy Rzeczypospolitej uznają pojęcie „ghetta“ narodowościowego, klasowego, wyznaniowego i t. p? NIE UZNAJĄ TEGO POJĘCIA.

3) Czy pp. rektorom wyższych uczelni wolno zmieniać „we własnym zakresie“ ustawy Rzeczypospolitej? Oczywiście. NIE WOLNO.

I kropka.

Nie potrzeba więcej ani słowa. Bo jutro któryś rektor zaprowadzi osobne ławki dla blondynów a osobne dla brunetów; dyrekcja tramwajów wyznaczy wozy specjalne dla piegowatych; dwuch murzynów, przebywających w Warszawie, otrzyma stolik zarezerwowany w kawiarni i t. d., i t. d., aż stoczymy się w dół na samo dno... ŚMIESZNOŚCI.

Pp. rektorzy wyższych uczelni postąpili, jak na ludzi nauki, — powiedzmy delikatnie — dość... dziwacznie... Dla „świętego spokoju“! Czy WSZYSTKO wolno robić dla „świętego spokoju“?...

AR.

Niedzielny numer naszego wydawnictwa ukaże się w objętości 10 stron i zawierać będzie ciekawy materiał informacyjny, bogato ilustrowany.

Towarzyszowi STEFANOWI MAJAKOWI szczere współczucie w bolesnej chwili zgonu ojca, wyraża

„Komitet Dzielnicy Powiśle“ P. P. S.

Tow. Piotrowi GAJEWSKIEMU

Wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci żony Jego LEOKADII tą drogą składa

Warszawska Organizacja Tramwajowa P. P. S.

Koledze STEFANOWI MAJAKOWI z powodu bolesnego ciosu zgonu ojca, szczere i serdeczne wyrazy współczucia, składają

Przyjaciele i Koledzy z Z. Z. K.

Towarzyszowi STANISŁAWOWI GAJEWSKIEMU z powodu bolesnej utraty ojca, wyrazy szczerego współczucia składa

Zarząd Główny Zw. Zaw. Robotników Przemysłu Skórzanego w R. P.

Orzeczenie arbitrażowe w hutnictwie

PAT donosi z Sosnowca: Powołana przez Ministerium Opieki Społecznej specjalna komisja arbitrażowa dla rozstrzygnięcia zatargu zarobkowego w hutnictwie Zagłębia Dąbrowskiego, oraz Zawiercia i Częstochowy ukończyła swe prace, wydając następujące orzeczenie:

Gwarantowane stawki dniówkowe ustalone zostały od 3 — 7.50 zł. — Pracownicy, otrzymujący płace dniówkowe, uzyskują podwyżkę w wysokości 6 procent. Do płac dla tej kategorii pracowników dochodzą świadczenia w postaci 5 centnarów węgla dla żonatych i 2 i pół centnarów dla kawalerów miesięcznie.

W zakładach, które węgla nie wydają w naturze, płace dniówkowe ulegają zwyżce o 40 groszy dla żonatych i 20 groszy dla kawalerów dziennie. Robotnicy, pracujący na akord, których zarobki przewyższają gwarantowane stawki dniówkowe otrzymują podwyżkę stawek akordowych, w zakładach wydających deputat węglowy w naturze 3 procent, zaś w zakładach, które nie wydają tego deputatu 5 procent, dla Zawiercia wymienione stawki ulegają zmniejszeniu o 7 procent.

Orzeczenie obowiązuje od dnia 1 sierpnia 1937 roku do dnia 30 czerwca 1938 roku i w razie niewypowiedzenia na jeden miesiąc przed tym terminem obowiązywać będzie na dalsze półrocze.

Dodać należy, że orzeczenie dotyczy około 14.000 robotników, zatrudnionych w hutnictwie.

Komisji arbitrażowej przewodniczył naczelnik wydziału Ministerium Pracy Opieki Społecznej p. Prenier. Prace komisji odbywały się częściowo w Sosnowcu, a częściowo w Warszawie.

Zjazd Zrzeszenia Przemysłu Graficznego w Polsce

W tych dniach odbył się w Warszawie Zjazd Zrzeszenia Przemysłu Graficznego w Polsce.

Przedmiotem obrad Zjazdu była kwestia ustalenia norm handlowych i technicznych, jako podstawy do sporządzenia listy kwalifikacyjnej zrzeszonych zakładów graficznych w Polsce, dla użytku Ministerium Przemysłu i Handlu. W czasie obrad wszyscy obecni delegaci jednogłośnie wypowiedzieli się za koniecznością sporządzenia listy, która wpłynie na uzdrowienie i uporządkowanie rynku graficznego w Polsce.

Pokwitowanie

Do dyspozycji Centr. Kom. Zw. Zaw. w myśl wezwania z dn. 14.8 1936 r.

4-ch Z. N. M. S-owców zł. 5.—

NA BUDOWĘ DOMU IM. IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

Ob. Kisiel Wojciech, Łomża — zł. 5.—.

NA FUNDUSZ PRACOWNIKÓW Z. N. P.

Szereszewska Lola Zł. 5.—

Zbliża się rocznica zgonu Wodza i Trybuna Polskiej Demokracji i Polskiego Socjalizmu

IGNACEGO DASZYŃSKIEGO

Rok temu, w dniu 31-ym października 1936 r., odszedł od nas na zawsze niezłomny Szermierz ludu polskiego, który przez całe swe życie niósł wysoko Sztandar Walki o Niepodległość narodu, o Wolność mas pracujących, oraz o ich wpływy na losy Państwa, na jego Przedstawicielstwo Narodowe i na Rząd.

Tą rocznicę uczcimy uroczystymi obchodami i akademiami. Ale nadewszystko pospieszmy z datkami na Fundusz Uczczenia trwałym pomnikiem pamięci I. Daszyńskiego, rozpowszechniając i nabywając

ZNACZEK z JEGO PODOBIZNĄ w SREBRZE i BRONZIE

Uczyńmy więc wszystko i zbiorowym wysiłkiem, naszą ofiarnością wznieśmy Pomnik godny nieśmiertelnej Zasługi IGNACEGO DASZYŃSKIEGO dla drogiej nam wszystkim Sprawy.

Niech nikt od tego obowiązku wdzięczności i czci się nie uchyli!

***

Cena znaczka wykonanego w miedzi, średnica 20 mm. (rozmiar znaczka 1-szo majowego)— wynosi — 50 gr. za sztukę.

Organizacjom partyjnym, zawodowym i kulturalno - oświatowym, oddajemy w cenie 40 gr. za sztukę.

Taki sam znaczek wykonany w srebrze na zakrętkę — 1 zł. 50 gr. — oddajemy w cenie 1 zł. 30 gr. za sztukę.

Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego C. K. W., Warszawa, ul. Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO. Nr. 3174.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P.P.S.

Nauczycielstwo, jako twórcza siła społeczna

W ostatnim zeszycie „Epoki" znajdujemy artykuł wstępny z tytułem powyższym. Zamieszczamy go w całości za zgodą redakcji „Epoki". *Red.*

Każdy umysł bezstronny, obserwujący ów pierścień nienawiści, jakim sfery przedawnionego przywileju usiłują opasać nauczycielstwo szkół powszechnych, mimowoli zadaję sobie pytanie:—Skąd ten nagły przybór złych i niszczycielskich namiętności? Czym tłumaczyć należy, że fala nienawiści wezbrała tak gwałtownie w obecnym właśnie momencie i z tak skoncentrowaną furią bije w znienawidzony cel?

Kierunek i cel tego ataku z pewnością nie jest przypadkowy. Z pewnością odsłania nowe źródło niebezpieczeństwa dla całej reakcji; nowy początek energii ożywczej dla wzrostu i rozwoju demokracji. Dlatego ta odpowiedź na pytanie powyższe ma znaczenie ogromne nie tylko dla tych—których bezpośrednio dotyczy, ale i dla całego społeczeństwa.

Nietylko dla nauczycielstwa, ale i dla wszystkich, którym losy oświaty leżą na sercu.

Otóż, jeśli chodzi o losy oświaty a zwłaszcza o losy szkoły powszechnej w Polsce, to stwierdzić należy, że całe niemal ostatnie dziesięciolecie nie było okresem ich rozkwitu. Dość spojrzeć, aby się o tym przekonać, na dzieje naszego budżetu oświatowego w ogólnym budżecie Rzeczypospolitej.

Jeszcze w roku skarbowym 1929-30 instytucje powołane do organizowania i finansowania polskiego szkolnictwa wydały na ten cel 626 milionów złotych. W roku 1936-37 suma wyznaczona w budżecie sięgała już tylko wysokości 417 milionów. A zatym w ciągu ostatnich lat siedmiu wydatki na kształcenie obywateli zmniejszyły się o 33 proc., a więc o jedną trzecią, t. j. o wiele wydatniej, niż całokształt budżetu, który w tym-że okresie obniżył się o 28 proc.

Jak widać z zestawienia tych cyfr, oświata w Polsce znalazła się, wśród pozycyj dotkniętych kryzysem na miejscu wyjątkowo eksponowanym: w tę właśnie pozycję uderzyły najsilniejsze gromy. Gdy, pod naciskiem kryzysu, wypadło robić oszczędności, postawiono „zaoszczędzić" przede wszystkim na oliwie tego wątłego płomyka, którym płonęła lampa oświaty.

A przecież, przy wielkim zaniedbaniu w dziedzinie oświatowej, pochodzącym jeszcze z czasów zaborczych, i przy stałym wzroście roczników szkolnych, państwo polskie — jak to już w „Dzienniku Ludowym" z naciskiem uwydatnił Adam Próchnik — może zadość uczynić swym zadaniom oświatowym i kulturalnym tylko przez stały i konsekwentny wzrost wydatków przeznaczonych na pracę nauczycielską.

Zamiast przyrostu, jak widzieliśmy, ostatnie lata przyniosły w tej dziedzinie ubytek. Zamiast postępu, mieliśmy przed sobą obraz jakgdyby bezwolnego osuwania się w objęcia nędzy oświatowej kulturowej.

Jest-że przypadkiem, że ten okres zastoju a nawet cofania się w pracy naszego nauczycielstwa był jednocześnie okresem niewątpliwego a przykrego rozbratu między chłopem i robotnikiem a szkołą powszechną? że w tym właśnie okresie postawa rzesz ludowych wobec nauczyciela, a w konsekwencji wobec szkoły, uległa przejściowemu załamaniu? — O tym załamaniu, które było nade wszystko załamaniem ufności w pracę szkoły, wyraźnie od szeregu miesięcy mówi w swych organie sam Związek Nauczycielstwa Polskiego. Mówi o nim tym wyraźniej, że już ma je poza sobą i że wpłynęły na nie okoliczności odległe od spraw oświatowych.

„Ludzie" krótkowzroczni — czytaliśmy w „Głosie Nauczycielskim" (6.6.1937) — a uprawiający krótkofalową politykę, zapędzili nauczyciela do posług, które skierowały niechęć i rozgoryczenie środowiska przeciwko pracownikom oświatowym — tym właśnie, którzy w najsłabszym stopniu winni byli ponosić gorzkie i upokarzające konsekwencje"

Mowa tu jest, oczywiście, o dotkliwej choć przejściowej służbie, w jaką w latach ubiegłych zapędził nauczyciela t. zw. B. B. W. R., organizacja polityczna, która pod pokrywką bezpartyjności żerowała na społeczeństwie a jednocześnie demoralizowała administrację państwową.

Czyż trzeba przypominać, jak wielki był plon spustoszenia, dokonanego przez tę organizację w całej Polsce a zwłaszcza na wsi, na terenie współpracy szkoły powszechnej z chłopem? O tym ogromie spustoszenia świadczy żywiołowy impet, z jakim dziś odżegnują się od B. B. nawet ci — którzy byli jego współtwórcami: ludzie z najbliższego koła przyjaciół i stronników Walerego Sławka.

Weźmy, istotnie, do rąk jeden z ostatnich numerów „Jutra Pracy", organu grupy płk. Sławka, a cóż w nim znajdziemy? Znajdujemy słowa potępienia dla B. B tak ostre i jaskrawe, jakby pochodziły nie od jego twórców, lecz od najbezwzględniejszych przeciwników:

„Naród — czytamy w tym organie — czeka na akcję, któraby gruntownie zmieniła rzeczywistość wsi polskiej. Chłop polski ma wrodzone poczucie praworządności, trzeba więc do tego poczucia się odwołać i dopuścić go do odpowiedzialności za losy państwa. Tradycyjna bierność wsi polskiej, zda się, należy już do przeszłości. I nad tym nie wolno przechodzić do porządku. Przeciwnie, trzeba to umiejętnie wykorzystać. Leży to bowiem zarówno w interesie wsi jak i państwa"

Te słuszne, arcysłuszne tezy w ustach grupy Walerego Sławka czym-że są jeśli nie wyznaniem straszliwej winy i okrutnym aktem samooskarżenia? Bo ta właśnie grupa, gdy stała na czele swego obozu, chciała naród zakuć w pęta bezwładu, wdeptać chłopa w ślepą glinę wegetacji, przekreślić dążności ludu roboczego do samodzielności i oświaty. Ona to przecież narzuciła Polsce ludowej wędzidło obowiązującej obecnie ordynacji wyborczej: tej, której nie śmie dziś bronić nawet gen. Galica!

I oto w imię polityki, której dziś wypierają się ci sami, którzy ją narzucili, przymuszano jeszcze niedawno nauczycielstwo szkół powszechnych do posług, które nakrywano złudną ideologią interesu państwowego, które wszak że w rzeczywistości wyrażały jedynie interes obszarnika, interes międzynarodowego kapitału finansowego oraz skojarzone z nim częściowo tendencje wyższej biurokracji świeckiej i kościelnej. — Ale ubierać nauczyciela w liberię ziemiańsko - klerykalną kapitalistyczną — znaczyło to jednocześnie ryć przepaść między szkołą a chłopem i robotnikiem; to jest — między szkołą a jedyną, obok inteligencji pracującej, siłą, która jest w Polsce zainteresowana w dźwignięciu i upowszechnieniu oświaty.

Teraz rozumiemy już, dlaczego okres miniony, podkopawszy zaufanie nauczyciela u ludu, stał się okresem upośledzenia szkoły powszechnej i zahamowania postępów oświaty. Rozumiemy, skąd zrodzić się mógł stan rzeczy, — przy którym Polska w czwartym dziesięcioleciu XX wieku jęła „produkować" rocznie około 80 tysięcy analfabetów całkowitych oraz więcej niż dwakroć tyle — półanalfabetów!

Nie ma chyba serc i umysłów, czułych na los Polski, których by stan taki nie napełniał trwogą; wszak naród, zasuwający się w mrok umysłowy, to — naród skazany na to, aby prędzej lub później kierownictwo swych losów w obce poniechać ręce! A jednak czekaliśmy długo i daremnie na jeden choćby głos alarmu ze strony tych, którzy, wbijając klin między chłopa a szkołą, zagwoździli jej rozwój Milczały dwory ziemiańskie, milczały „zamczyska" kartelów i przedsiębiorstw państwowych, milczało wyższe duchowieństwo. Dalekie od zgrozy na widok powrotnej fali analfabetyzmu, sfery te własnym zaślepione egoizmem upatrywały w niej nie bez pociechy raczej atut i premię dla swych uroszczeń klasowych i elitarnych.

Krzyk alarmu i trwogi wśród sfer owych wybuchnął, ale kiedy?

Wtenczas, gdy nauczycielstwo, strącają serwituty, narzucone zzewnątrz, zdecydowanym krokiem nawróciło ku drodze samodzielności i postanowiło wyrównać swój stosunek z chłopem a także z całym światem pracy.

Dopóki nauczycielstwo a więc i szkoła powszechna były skłócone z ludem, póty sowy i puhacze reakcji, nienawidzące światła, mogły spać spokojnie, a nawet bawić się w łezkę współczucia dla „biednych" pedagogów wiejskich Położenie jednak zmieniło się radykalnie, gdy zamiast dawnej nieufności między wsią chłopską a szkołą powszechną wywiązała się zgoda i współpraca, na zaufaniu wzajemnym oparta. Teraz nauczyciel, zespolony z rzeszą ludu, staje się siłą, której nie oprą się uprzywilejowane lecz szczupłe liczebnie a moralnie zbutwiałe żywioły mroku i pasożytnictwa.

Nauczyciel szkoły powszechnej wierny swemu posłannictwu, staje się nie tylko pionierem, ale i dźwignią oświaty, a zarazem czynnikiem przeobrażenia społecznego i postępu kulturalnego.

Ta nowa potęga, która się dzisiaj w nim rodzi; ta nowa czynna rola, którą na oczach naszych podejmuje, budzi odgłosy nienawiści w tych, którzy korzystali z jego słabości i patronowali jego biernej postawie.

Ale nienawiść taka jest najlepszą rękojmią, że nauczycielstwo w swej olbrzymiej większości idzie drogą właściwą; jest świadectwem, że reprezentuje ono siłę. Siła ta dziś jeszcze wzniecać może niechęć; jutro — nakaże dla siebie szacunek.

Nowa placówka robotnicza

Dom społeczny W.S.M. na Rakowcu

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa trzyma się słusznej zasady, że tam, gdzie powstaje osiedle mieszkaniowe, musi też powstać ośrodek duchowy tego osiedla w postaci „domu społecznego", że zadaniem Spółdzielni jest nie tylko budować mieszkania, ale też mieszkania te „uspołecznić", t. j. powiązać ich mieszkańców spójnią ideową, kulturalną, społeczną.

Takie domy pobudowano na Żoliborzu, taki też dom otwarto w sobotę ubiegłą na Rakowcu.

Osiedle na Rakowcu, najmłodsze dziecię W. S. M., wznosi się pośród szczerej wsi i przypomina w tym otoczeniu fotomontaż z obrazków wielkomiejskich i wiejskich. Osiedle liczy ok. 300 mieszkań 1½-izbowych, ma duże boisko, dużo przestrzeni, duże — plany i ambicje. Gdyby Spółdzielnia nie musiała ciężko walczyć o każdy grosz (dotąd wstrzymuje się należny jej kredyt 29 tys. zł.), toby te plany i ambicje były już rzeczywistością. W każdym razie możliwości osiedla są duże. Już dzisiaj jest ono oazą na pustyni podwarszawskiej i zdaleka przyciąga wzrok, jako coś egzotycznego.

Dlatego miasto winno iść z pomocą temu tysiącowi mieszkańców osiedla, którzy m. in. skarżą się na złą drogę, zwłaszcza na odcinku od ul. ks. Trojdena do szkoły powszechnej: jest to wąski, nie brukowany chodnik o licznych wyrwach, szczególnie niebezpieczny w dni słotne dla dzieci, uczęszczających do szkoły.

***

Uroczystości W. S. M. mają już swoją tradycję. Cechują je: prostota, powaga, serdeczność. I sobotnia uroczystość zachowała te cechy.

Krótkie przemówienia, kładące nacisk na społeczny charakter W. S. M., wygłosili tow. tow. Nowicki, dr. Próchnik, prof. Szymanowski, Fotek i Górnicki.

Bogata część koncertowa była ułożona ze smakiem i — znowu— z chwalebną ambicją. Dość powiedzieć, że publiczności Rakowca zaprezentowano Szopena. Młody, obiecujący pianista i kompozytor Jan Ekier, jeden z laureatów tegorocznego konkursu szopenowskiego, odegrał pięć utworów Szopena, a sala przyjęła go bardzo gorąco. Brawo! Próba ta zasługuje na pochwałę, a młodemu artyście należy się uznanie za to, że dla występu swego przed publicznością robotniczą wybrał muzykę, a nie muzyczkę, że poszedł drogą trudniejszą, ale za to szczytną i jedynie celową, jeśli chodzi o krzewienie kultury muzycznej.

Cezary Kowalski pięknie odśpiewał arie Moniuszki, Leoncavalla i Thomasa; a znany z występów na obchodach robotniczych wiolonczelista Tadeusz Gocłowski z niezawodowym kunsztem odegrał kilka drobniejszych utworów.

Wielkim powodzeniem, jak zwykle, cieszyło się Koło Dramatyczne Młodzieży „Szklanych Domów" w swych recytacjach dwóch utworów Ed. Szymańskiego, a także orkiestra „Szklanych Domów" pod dyrekcją M. Rogowczenki, niewątpliwie jedna z najlepszych orkiestr robotniczych w kraju naszym.

***

Nowy „dom społeczny", zaprojektowany przez wybitnych architektów — państwa Syrkusów, mieści salę dla zebrań, świetlicę dla R. T. P. D., bibliotekę i czytelnię, pralnię i kąpielisko. Słowem: prawdziwy ośrodek zdrowia ciała i ducha!

Nowej placówce robotniczej życzymy pomyślnego rozwoju!

B.

Przez 14 miesięcy

ukrywali się w górach

Z Pozoblanco donoszą do agencji „Espagne", że 23 osoby, pochodzące z prowincji Sevilli, zgłosiły się w tych dniach na linię frontu republikańskiego w Azuaga. Uciekinierzy ci, wśród których jest 8 kobiet i jedno dziecko, uciekli w góry na początku wojny, w chwili gdy rokoszanie zajęli prowincje zachodnie, i przez 14 miesięcy, czerpiąc głod i chłód, ukrywali się przed faszystami.

Wreszcie, ostatnie sukcesy armii ludowej, umożliwiły garstce śmiałków przejście do Hiszpanii ludowej.

Oświadczyli oni, że w górach kryją się jeszcze liczne grupy, które czekają tylko na dogodny moment, by zmylić czujność faszystów i połączyć się z republikanami.

WIKTOR GROSZ 3)

Mary i koszmary

Śmiech nas dziś doprawdy ogarnia na myśl, że tacy dziennikarscy rycerze fortuny i koniunktury jak wydawcy „Gazety Warszawskiej" trafili właśnie na okres wojen napoleońskich. Hasła rewolucji francuskiej parły na wschód, padały i wznosiły się trony. Polakom uśmiechnęła się nowa niepodległość. Powstał skrawek państwa polskiego — Księstwo Warszawskie. Napoleon osadził w Warszawie Fryderyka Augusta Saskiego. Oczywiście redakcja carosławnej gazetki przystosowała się do nowego stanu rzeczy ze zdumiewającą łatwością. Nic w tym zresztą nie ma dziwnego. Redakcja dokonała — świadomie czy podświadomie— pożytecznego odkrycia, na którym budowała całe swoje istnienie. Stwierdziła mianowicie, że gdy zwyciężają swoi, zawsze okazują się łaskawsi i można sobie jakoś od nich wyżebrać wybaczenie zdrad, natomiast uchowaj Bóg przed nielojalnością w stosunku do zaborcy! Trzeba mu służyć albo zwinąć interes. Swoi żądali tylko nie pisania świństw, zaborcy domagali się moralnego poparcia i znajdywali je.

Teraz jednak górą byli nasi. Do zwycięstw Napoleona „Gazeta Warszawska" przyzwyczaiła się rychło i w początkach ubiegłego stulecia widzimy ją już wyłażącą ze skóry, by Napoleonowi przypochlebić się jak najbardziej. Na przykład 2 stycznia 1807 czytamy „Kolędę na rok 1807":

„Mocarstwo z cudzych ruin wzniesione,
Stoletnich przewrotów dzieło!
NAPOLEONA palcem trącone,
Z posady ziemskiej zniknęło".

Można chyba pisać śmiało i pogadliwie o Rosjanach i o Rosji, bo przecież... wojska rosyjskie znajdują się tak daleko! Zato wojska francuskie i polskie są blisko, więc gazetka pełna jest rozkazów, podpisanych „Xżę Józef Poniatowski. Dyrektor Woyny" Czytanie pochlebstw pod adresem „Wielkiego Napoleona i Wielkiey Józefiny, Godney Naywiększego Męża" wywołuje na przemian uśmiech politowania i obrzydzenia.

Ba, do czegóż to się nie posuną spadkobiercy Łuskiny, entuzjaści wstecznictwa, promotorzy Targowicy, gdy będzie chodziło o doraźne korzyści materialne dla pisma. Zapomną o tym co wypisywali na temat rewolucji francuskiej i jej haseł, a zaczną sławić nawet „Ustawę Konstytucyjną Xięstwa Warszawskiego" (numer z 21 marca 1807). Nic to, że według art. 2 tej konstytucji

„Wszystkie wyznania są wolne i publiczne".

Zaś według art. 4

„Znosi się niewola, wszyscy obywatele są równi w obliczu prawa".

Trudno, takie przyszły czasy, że trzeba się było i na to zgodzić. Ale redaktor nie zapomina też, że nowy władca pochodzi z dynastii saskiej, kropi więc (28 listopada 1807) wierszyk:

„Wiele Chrobry starł wrogów,
wiele Krzywousty,
Więcey dobrego w Polszcze
zdziałali Augusty".

Gwizdać na to, że opinia publiczna ma o epoce Sasów zdanie wyrobione, wie że to był okres dla Polski najnieszczęśliwszy, okres, który przygotował czasy stanisławowskie, pełną zależność od Rosji i wreszcie rozbiory; to geszefciarzom jest najzupełniej obojętne — byle interes szedł. Przecież „Augusty" to parantela dzisiejszego władcy! Zaczynają na dobre ustalać się metody pracy pisma — zawsze ze zwycięscą, ale nie zasypiać guszek w popiele i trochę podkadzać ewentualnemu następcy, na wypadek możliwej odmiany fortuny. Ot naprzykład w kwietniu 1809 roku, po bitwie raszyńskiej arcyks. Ferdynand wkracza na czele wojsk austriackich do Warszawy. Zdradzieckie pismo, które do niedawna entuzjazmowało się czynami księcia Poniatowskiego, natychmiast ofiaruje szpalty jego zwycięscy. 26 kwietnia zamieszcza odezwę arcyksięcia, który wszedł do stolicy, aby ją „z polecenia Cesarza Austrii" od Napoleona oswobodzić. Odezwa wymierzona jest przeciwko Poniatowskiemu. Zresztą i od siebie pisze „Gazeta Warszawska" jawnie:

„Po odniesionym przez woyska Austriackie pod komendą J. C. K. Mości Arcy-Xięcia Ferdynanda d. 19 b. m. przy Raszynie nad woyskiem Polskim i sprzymierzonych zwycięstwie, tudzież po wysłaney do obozu z miasta Warszawy Deputacyi, odebraliśmy urzędowy opis bytności P. Magistratu M. S. Warszawy u J.C.K. Mci Arcy-Xiążęcia Ferdynanda w obozie, wiazdu Iego do tuteyszey stolicy i przyjęcia..."

A potem czytamy rozkaz tegoż J. C. K. Mości acyks. Ferdynanda do wojska („Armee - Befehl") pisany w języku niemieckim, gotykiem! Narazie jest to robione jeszcze jakby nieśmiało, choć lojalność i wysługiwanie się Austriakom nie pozostawia najmniejszej wątpliwości. Ale jednak diabli przecież wiedzą, czy kochany Sas nie powróci pod skrzydłami Napoleona do Warszawy. Gdy się jednakże sprawa przeciągnęła na parę tygodni — dalej nie sięgało polityczne oko redaktorów — uznała redakcja, że Warszawa pozostanie już austriacka i np. 20 maja tegoż roku pisze o wojskach Napoleona, a więc i o Polakach — „woyska nieprzyjacielskie"! Zjawiają się też jaskółki z północy, z dalekiego Petersburga. Przecież Aleksander I to teraz sprzymierzeniec! Dowiemy się więc, że Bagration i Barclay de Tolly otrzymali „za dobre sprawienie się w wojnie" (przeciw Polakom) stopień generałów piechoty. W trzy dni później, donosząc o walkach Austriaków z Francuzami, cytuje najzupełniej dobrowolnie odezwę Palatyna, ogłoszoną w Budzie, nawołującą do walki przeciwko „przemagającej sile Francuskiej" i kończy własnymi słowami:

„Tak więc stolica (Wiedeń) i leżące przed nią powiaty zasłonione są przeciw każdemu nieprzyjacielskiemu zamachowi przez mężne i żywe woysko, które natychmiast pośpieszyć może na obronę oyczyzny, i możemy bydź względem przyszłości spokoynemi..."

Jeżeli ktokolwiek miał wtedy jeszcze cień podejrzenia co do dobrej woli redakcji to pewnie 30 maja 1809, gdy przeczytał,

„Majątek i życie poświęcaymy za naszego Oyca Franciszka!" (Cesarza austriackiego — W. G.).

stracił resztę wątpliwości. Ale cóż, kiedy Austriacy w Warszawie stanowili tylko kilkutygodniowe intermezzo w epopei napoleońskiej. Napoleon wrócił. Czytelnik, który pamięta dobrze wszystkie dotychczasowe posunięcia „Gazety Warszawskiej" w krytycznych momentach, domyśla się od razu jak redakcja postąpiła. Pismo nie przestało bynajmniej wychodzić, nikogo za zdradę nie rozstrzelano, po prostu skończyło się na — patriotycznej dla odmiany — deklaracji. 3 czerwca czytamy w artykule czołowym:

„Po uwolnieniu stolicy kraju naszego od Austryaków, uwolniona także Gazeta od przykrego nam języka Niemieckiego, która przymuszona była przez kilka tygodni szerzyć grube fałsze, lub ckliwe odezwy i klęski za tryumfy ogłaszać doczekała się szczęśliwey chwili, gdzie prawdę mówić iey wolno, a do tego w czystym oyczystym języku, nie zaś na króy Niemiecki przerobionym..."

To kłamstwo o „przymusie" już nas nie dziwi, pamiętamy przecież rzeż Pragi i jej naświetlenie. Redakcja — jak wtedy — ze skóry teraz wyłazi, żeby odrobić poprzednią zdradę i wkupić się w łaskę zwycięsców. Wraca więc od razu całe bałwochwalstwo dla Napoleona i Księcia Poniatowskiego oczywiście w tym silniejszej postaci.

(D. c. n.).

Represje przeciw terrorowi arabskiemu

JEROZOLIMA (PAT) — Władze brytyjskie w dążności do stłumienia zamieszek w Palestynie, wydały do ludności obwieszczenie, zapowiadające surowe kary za udział w jakichkolwiek rozruchach. Oddziały policji znajdują się w stałym pogotowiu a w głównych arteriach Jerozolimy i Jaffy krążą silne patrole. Nad miastami tymi przelatują na niewielkiej wysokości samoloty. W poniedziałek dokonano wśród zwolenników muftiego dalszych aresztowań. Mufti przebywa w meczecie Omara, który jest trzecim świętym miejscem muzułmanów i którego charakter zapewnia nietykalność. Kupcy arabscy biorą w dalszym ciągu udział w strajku, zainicjowanym przez zwolenników stronnictwa Husseina.

Represje stosowane względem terorystów palestyńskich miały pierwszy oficjalny oddźwięk w świecie arabskim i przyległych krajach. Protestując przeciwko wyjątkowej surowości zarządzeń, wydanych przez W. Brytanię w Jerozolimie, komitet syryjski obrony Palestyny wystosował apel do władców arabskich w Egipcie, Iraku, Jemenie i Hedżasie. Tekst tego apelu został równocześnie doręczony brytyjskiemu ministrowi kolonii, wysokiemu komisarzowi w Jerozolimie oraz generalnemu sekretariatowi w Lidze Narodów. Komitet obrony, podkreślając w apelu tym węzły solidarności, łączące świat arabski, prosi Rząd brytyjski, aby problem palestyński rozwiązał zgodnie z prawami narodu arabskiego.

Rewizja w Banku Arabskim

JEROZOLIMA (PAT) — W całym kraju panuje na ogół spokój, jedynie w nielicznych wypadkch doszło do zakłócenia porządku publicznego. W niedzielę wieczorem dzielnica żydowska Safad ostrzeliwana była z trzech stron przez grupę terrorystów arabskich. Wypadków z ludźmi jednak nie było. Jamal Husseini, prezes organizacji arabskiej Wagf, jest w dalszym ciągu na wolności i poszukiwania za nim do tej pory nie dały rezultatów. Istnieje przypuszczenie, iż zdołał on już uciec, lub też jest w drodze do Syrii, która ostatnio staje się ośrodkiem dla skrajnych elementów arabskich.

Policja brytyjska dokonało rewizji w głównych biurach Banku Arabskiego w Jerozolimie. W czasie rewizji zabrano całe kufry tajnych dokumentów i stosy aktów. Aresztowano przy tym dyrektora banku Hamida Schoumana. W czasie zeszłorocznych rozruchów bank ten finansował akcję strajkową Arabów. Obecna rewizja rzuci niewątpliwie światło na tajne źródła, z których ekstremiści arabscy czerpali fundusze. W Jerozolimie spodziewają się, że obecna lustracja banku ujawni sensacyjne szczegóły zakonspirowanej akcji Arabów i pociągnie za sobą dalsze aresztowania.

Kadi czyli przewodniczący muzułmańskiego sądu wyznaniowego w Haifie został aresztowany i odstawiony do Acre. Dokonano również rewizji w lokalu związku młodzieży muzułmańskiej.

Wszelkie komentarze w prasie palestyńskiej na temat obecnych wypadków są zabronione. Zakaz ten niewątpliwie zapobiegnie zaognianiu się atmosfery i podziała uspakajająco na umysły.

Uszkodzenie rurociągu

AMMAN (PAT) — Według niesprawdzonych informacyj, rurociąg na przestrzeni Mossul—Haifa został na terytorium Transjordanii uszkodzony przez wybuch.

Sprawcy wybuchu po przecięciu przewodów telefonicznych zdołali zbiec.

JEROZOLIMA (PAT). Jak podaje Ag. Reutera, w mieście panuje spokój, lecz istnieją oznaki, że na wsiach mogą się zacząć akty gwałtu, jak w roku ubiegłym. Przewody telefoniczne na drodze Jerozolima — Jaffa są przerwane. Reperujący je robotnicy są ostrzeliwani.

Rekonstrukcja Rządu w Jugosławii

BIAŁOGRÓD (PAT) — W poniedziałek dokonana została rekonstrukcja gabinetu dr. Stojadinowicza. Jest to trzecia już rekonstrukcja po zmianach 1935 i 1936 roku.

Obecnie ustąpili z Rządu pp. Subotic, Jankovic, Kaludżerdzicz, Kozul i Rogicz. Opuszczone resorty objęli: Sprawiedliwości — Simonowicz (senator), Lasów i kopalń — Kujundzicz, Min. Poczt i Telegrafów — Czwirkic, Min. Robót publicznych — Magarasevicz, Min. Wychowania fizycznego — Mileticz. Wreszcie do Rządu jako minister bez teki wszedł Nowakowicz-Niko.

BIAŁOGRÓD (PAT) — Premier i min. Spraw Zagranicznych Stojadinowicz ustalił swój wyjazd z Białogrodu na zapowiadaną oddawna oficjalną wizytę do Paryża na początek przyszłego tygodnia. Pobyt priemiera w Paryżu trwać będzie dwa dni, po czym nastąpić ma jednodniowa wizyta oficjalna w Londynie.

Sukces armii ludowej

Agencja Havasa donosi: W poniedziałek rano na odcinku Villa verde na południe od Madrytu na prawym brzegu Manzanaresu dokonały wojska rządowe niespodziewanego wypadu, przy czym zdobyły około 60 domów, zajętych dotychczas przez powstańców.

Piraci wznowili swą działalność

Ag. Reutera donosi, że w czasie pełnienia służby patrolowej w zachodniej części Morza Śródziemnego kontrtorpedowiec angielski „Basilisk" został zaatakowany przez nieznaną łódź podwodną. Łódź ta wyrzuciła w kierunku okrętu angielskiego torpedę, która jednak chybiła. „Basilisk" w odpowiedzi ostrzelał łódź pociskami podwodnymi, nie wiadomo jednak z jakim rezultatem.

WALENCJA (PAT) — Donoszą z Denia, że na szerokości przylądka Cap Antonio odbywały się manewry 7 angielskich kontrtorpedowców i 2 wodnosamolotów. Celem tych ćwiczeń, jak sądzą, jest wykrycie łodzi podwodnej, która miała jakoby zaatakować 2 z tych okrętów.

Wiadomości tej urzędowo jeszcze nie potwierdzono.

LONDYN (PAT) — W kołach marynarki oświadczają, iż kontrtorpedowiec „Basilisk", dzięki specjalnym aparatom, zdołał wykryć obecność w pobliżu łodzi podwodnej jeszcze przed atakiem jej. Dotychczas nie wiadomo, czy kontratak okrętu brytyjskiego był skuteczny. Nie można było również odnaleźć jakiegoś śladu pochodzenia tej łodzi.

Wiadomość o nowym ataku łodzi podwodnej wywołała w Londynie pewne wrażenie i znaczne zdziwienie. Zdawało się, że od czasu zawarcia układu w Nyon piraci bez względu na swą narodowość, zaniechali swej działalności. Nowy incydent dowodzi, że wprowadzenie systemu patrolowego nie miało tylko znaczenia psychologicznego, lecz że korzyść praktyczna tego systemu ujawniła się obecnie bardziej niż kiedykolwiek.

DOWOŻĄ TORPEDY

BERLIN (PAT). W dn. 5 oraz 7 b. m. wypłyną na wody hiszpańskie, celem zluzowania znajdujących się tam niemieckich morskich sił zbrojnych pancernik „Deutschland" oraz *4-a flotylla łodzi podwodnych.*

Tajemnicza zbrodnia w Nowym Jorku

Na Long Island w Nowym Jorku na jednym z najbardziej ruchliwych bulwarów Springfield w południe popełniono tajemnicze podwójne morderstwo. W samochodzie, który stał przy trotuarze, znaleziono zwłoki młodego mężczyzny i młodej kobiety z śmiertelnymi ranami głowy.

Zbrodniarz, który działał z niewyjaśnionych motywów, postanowił widocznie pozostawić wyraźny ślad swego udziału w morderstwie: na czołach zamordowanych przez niego ofiar widoczne są narysowane czerwone kółka.

Władze policyjne prowadzące dochodzenie w tej tajemniczej zbrodni, początkowo przypuszczały, iż młodzi ludzie popełnili samobójstwo. Przypuszczenie to wykluczają jednakże znaki znalezione na czołach zamordowanych. Wielkie prawdopodobieństwo posiada hipoteza, że sprawcą zbrodni jest degenerat lub wariat.

Władze policyjne ustaliły tożsamość ofiar tajemniczej zbrodni. Są nimi 19-letni student Ludwik Weiss i jego narzeczona Franciszka Hajek. (PAT).

„Herman Goering" spłonął

W dniu 3 b. m. w Bitterfeldzie odbył się start 11 balonów wolnych do lotu o nagrodę narodowo-„socjalistyczną" korpusu lotniczego. Jeden z balonów, noszący nazwę „Herman Goering" uniesiony został wiatrem na nieizolowane przeszkody elektryczne i spłonął. Ofiar w ludziach nie było.

Zacięte walki w Chinach

NANKIN (PAT) — Pod Te-Czou toczy się gwałtowna bitwa. Koła chińskie twierdzą, iż wiadomości o zajęciu przez Japończyków Te-Czou są nieprawdziwe, nie tają jednak, że położenie jest krytyczne.

SZANGHAJ (PAT) — Przez cały dzień na wszystkich odcinkach frontu szanghajskiego toczyły się zacięte walki, które jednak nie zmieniły zasadniczo pozycyj chińsko-japońskich. Po raz pierwszy Japończycy korzystali z balonu obserwacyjnego.

LONDYN (PAT) — Tutejsza ambasada chińska twierdzi na podstawie komunikatu chińskiego minist. Spraw Zagranicznych, że natarcie Japończyków na szlaku Lotien — Kiating nie zdołało przerwać frontu chińskiego i że wojska chińskie, posuwające się na zachód od dzielnicy, zamieszkanej przez ludność cywilną, nie natrafiają na żaden opór.

Według tych samych źródeł, w północnych Chinach na odcinku linii kolei Tientsin — Pukou oddziały chińskie wyparły Japończyków z Sangjuan, zdobywając 35 dział i inny sprzęt wojenny i odzyskały Hsuanczen, Potou i Fengczialu.

Na froncie Suijuan — Szansi wojska japońskie po zdobyciu Ping-Ksin-Kwan posuwają się w kierunku Taihsjen.

Labour Party dąży do władzy

W dorocznej konferencji Labour Party, której otwarcie nastąpiło w niedzielę rano, bierze udział przeszło 700 delegatów. Przewodniczący Hugh Dalton, b. podsekr. stanu i wygłosił przemówienie inauguracyjne, w którym stwierdził m. in., że sytuacja polityczna wymaga, aby W. Brytania była uzbrojoną. Równolegle do uzbrojenia państwa powinna być prowadzona polityka zagraniczna, któraby przywróciła poszanowanie prawa międzynarodowego. W. Brytania powinna również przyczynić się do utworzenia systemu zbiorowego bezpieczeństwa, któryby był zdecydowanie stosowany przeciwko wszelkim napastnikom bez względu na to, kimby oni byli. Dalton zaatakował następnie gwałtownie politykę, prowadzoną przez Rząd, oskarżając go o słabość i brak odwagi. Dalton zakończył swe przemówienie oświadczeniem, że Labour Party dąży do objęcia władzy, celem utrzymania i rozszerzenia wolności demokratycznych w W. Brytanii oraz celem zapewnienia światowego pokoju.

Partia Pracy żąda zwołania izb

LONDYN (PAT) — Premier Chamberlain, który powrócił do Londynu w niedzielę, otrzymał list od przewódcy Labour Party Attlee, żądający natychmiastowego zwołania obu Izb, nie czekając na wyznaczony termin, t. zn. na 21 października.

List ten zawiera również prośbę bezzwłocznego wszczęcia debaty na temat spraw zagranicznych, a zwłaszcza sytuacji stworzonej przez konflikt chińsko-japoński.

W tutejszych kołach politycznych panuje przekonanie, że Rząd nie zgodzi się na wcześniejsze zwołanie Izb, jakkolwiek nie jest rzeczą wyłączoną, że dzień 21 października zostanie poświęcony debatom wyłącznie na temat spraw zagranicznych.

Zainteresowania księstwa Windsor

WASZYNGTON (PAT) — Minister Pracy pani Perkins na wiadomość o zamierzonej podróży księstwa Windsor do Stanów Zjednoczonych, oświadczyła, iż departament pracy zapewni księstwu całkowitą współpracę przy badaniu warunków mieszkaniowych i zagadnienia pracy w Stanach Zjednoczonych. Pani Perkins dodała, iż wszyscy obywatele i turyści, interesujący się zagadnieniami pracy, mogą zawsze liczyć na ułatwienia ze strony departamentu pracy.

2 miliony fr. szw. na uchodźców chińskich

GENEWA (PAT) — 28-e zebranie Ligi Narodów dobiega końca i w razie jeśli nie zajdzie nic nieprzewdzanego zostanie zamknięte dzisiaj wieczorem po wyczerpaniu porządku obrad. Podkomitet redakcyjny, mający za zadanie zbadanie skargi chińskiej pracuje w permanencji.

Podkomitet budżetowy uchwalił kredyt 2 milionów franków szwajcarskich, zażądanych przez Chiny na zwalczanie epidemii i pomoc dla uchodźców. Suma ta zużyta zostanie według planu, opracowanego przez komitet higieny Ligi Narodów.

Jan Kiepura odznaczony

Jan Kiepura został odznaczony w dniu 4 b. m. złotym Krzyżem Zasługi za propagandę idei Funduszu Obrony Narodowej w Polsce i propagandę polskości zagranicą.

Wielkie zgromadzenie robotnicze w Ostrowi Mazowieckiej

Staraniem miejscowego Oddziału Zw. Robotn. Przem. Budowl. Drzewn. Ceram. i Pokrewn. Zawodów, na dzień 26.9 zostało zwołane zgromadzenie robotnicze. Zgromadzenie to jak na Ostrów okazało się naprawdę wielkim, bo największa sala tego miasta kina „Oaza" była wypełniona po brzegi.

Delegat Centrali Związku tow. Czerwiński w referacie swoim o znaczeniu Klasowych Związków Zawodowych w ruchu robotniczym scharakteryzował dolę i niedolę robotnika. Cała sala solidaryzując się z wywodami mówcy raz po raz nagradzała go długo niemilknącymi oklaskami; a byli to robotnicy nasycalni, tartacznicy, budowlani, młynarze, ceramicyi i inni. Gdy mówca domagał się rozwiązania Sejmu i Senatu, rozpisania nowych wyborów i utworzenia Rządu Robotniczo-Chłopskiego — trzeba było parę minut czekać, aż skończyły się oklaski.

Okazało się naocznie, że robotnicy w naszym mieście są za Związkami Klasowymi i za PPS., czego dowodem długo niemilknące okrzyki niech żyje PPS.

III Konferencja Krajowa partii „Hitachdut-Poalej Syjon" w Małopolsce Wsch.

W piątek, dn. 1 października b. r. rozpoczęła się we Lwowie III Konferencja Krajowa Zjednoczonej Sionistyczno - Socjalistycznej Partii „Hitachdut - Poalej Sjon" na Małopolskę Wschodnią. Na Konferencję przybyło 120 delegatów z 85 miast Wschodniej Małopolski. Poza tym bierze w niej udział przywódca robotników żydowskich w Ameryce, wiceprzewodniczący Sjonistycznego Komitetu Wykonawczego, tow. Baruch Zuckermann.

Konferencję zagaił prezes Partii „Hitachdut - Poalej Sjon" na Małopolskę Wschodnią, tow. dr. A. Silberschein.

Imieniem PPS. witał Konferencję tow. Br. Skalak, imieniem U. S. D. P. tow. Skibiński.

Po przeczytaniu nadesłanych listów powitalnych, wygłosił tow. Baruch Zuckermann dwugodzinny referat na temat: „Polityczna sytuacja w Sjonizmie". Następnie wygłosił referat o sprawach organizacyjnych sekretarz Partii tow. Zygmunt Häring.

Po referacie rozpoczęła się generalna debata, która przeciągnęła się do późnej nocy. Wielu mówców omawiało żywo obecne stosunki które się wytworzyły w Palestynie po XX Kongresie Syjonistycznym, wykazując wielki niepokój i troskę o dalszy los i byt dzieła w Palestynie.

O gospodarczej i politycznej sytuacji Żydów referował tow. dr. Aris Tartakower. Dr. Tartakower doszedł do wniosku, że przez utworzenie ogólnej reprezentacji żydowskiej w Polsce drogą demokratycznego kongresu Żydów polskich uda się przyjść z pomocą prześladowanym i ze stanowisk swych rugowanym masom żydowskim.

Dyskusja nad tym referatem była obszerna i żywa i trwała do późnej nocy.

W niedzielę rano kontynuowano w dalszym ciągu dyskusję, przy czym wszystkie komisje pracowały do południa. Po południu zostały wnioski poszczególnych komisyj przedłożone plenum obrad, po czym wybrano Egzekutywę, Radę Partyjną i Centralną, oraz inne instancje partyjne.

W skad Egzekutywy weszli: dr. Abraham Silberschein (prezes), dr. Kopel Schwarz i dr. Józef Wachmann (wiceprezes), mgr. Zygmunt Haring (sekretarz generalny), Peczenik, Bauer, Rosenthal, Koziobrodzki, Brendel, Weinstein, Preis, mgr. Charak, red. Hauser, Feigenbaum, mgr. Menaker i mgr. Frenkel.

Ostatnie wiadomości i depesze na 1 i 2 str.

Walne zebranie R. K. S. w Pruszkowie

W ubiegłą sobotę odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie RKS. „Znicz". Wbrew rozpuszczanym pogłoskom, że cały klub postanowił zerwać ze sportem robotniczym, na zebranie przybyło przeszło 20 osób z pośród tych, którzy pozostali wierni sprawie robotniczej, postanawiając przeciwstawić się próbie siania fermentu w szeregach sportu robotniczego w okresie jego walki z wrogami.

Poza klubem pozostała nieliczna grupa tych, którzy z klubem byli dość luźno związani.

Zebranie zagaił tow. Głowacki, na przewodniczącego zebrania powołano tow. Z. Pietrzykowskiego, a na sekretarza tow. Statkiewicza.

Po sprawdzeniu prawa brania udziału w zgromadzeniu obecnych, tow. Kuzin zdał krótkie sprawozdanie z działalności klubu, o razwytworzonej sytuacji, uzupełnione przez tow. Pietrzykowskiego.

W dyskusji zebrani potępili próby dokonania rozłamu, oraz postanowili przystąpić do energicznej pracy dla rozbudowy klubu.

Wybory do władz klubu dały wynik następujący:

Zarząd: tow. tow. Głowacki Józef — przewodniczący, Bamburski — wice-przewodn. admin., Statkiewicz — wice-prezes sportowy, Kuzin — sekretarz, Maciaszek — skarbnik, Gaszewski — gospodarz oraz jako członkowie tow. tow. Stachacz, Walaszek i Krop.

Komisja rewizyjna: tow. tow. Żyńrek, Zdziennicki i Kozłowski.

Następnie Walne Zebranie upoważniło Zarząd Klubu do poczynienia niezbędnych poprawek w porozumieniu z Centralą ZZK. w statucie klubu.

W wolnych wnioskach zgłoszono szereg wniosków odnośnie pracy klubu w związku ze zbliżający msię sezonem zimowych.

Dzieje robotniczego działacza oświatowego

Liczne organizacje robotnicze w N. Wilejce nadsyłają nam skargę z powodu spensjonowania nauczyciela, działacza oświatoweo, tow. Adama Kołodzieja (nie należy go mieszać z nauczycielem z Torunia Kołodziejem, którego los był podobny).

Dzieje tego człowieka mówią sa me za siebie:

1) urodził się dn. 17.XII 1895 roku w Samborcu, pow. Sandomierz, woj. Kieleckie, z ojca Michała i matki Katarzyny;

2) w dniu 1 lipca 1916 r. wstępuje do P. O. W. w Sandomierzu, gdzie pracuje do dnia uzyskania Niepodległości, t. j. do 11.XI 1918 roku;

3) będąc uczniem seminarium nauczycielskiego prowadzi Koło Młodzieży w Samborcu;

4) w dn. 13.VII 1920 r. wstępuje jako ochotnik do Wojsk Polskich;

5) po powrocie z wojska kontynuuje przerwaną naukę i jednocześnie prowadzi kursy dla wojskowych w Lublinie;

6) 1.VIII 1924 r. otrzymuje posadę nauczyciela szkoły powsz. w Nowej Wilejce, koło Wilna;

7) tam poza godzinami służbowymi organizuje szkołę wieczorową dla dorosłych i prowadzi ją przez wiele lat;

8) równolegle organizuje Koło młodzieży wiejskiej w N. Wilejce i poprzez naukę, przedstawienia, zebrania i t. p. przyczynia się do podniesienia kultury i wiedzy o Polsce na wschodnich rubieżach Polski;

9) przez wiele lat jest sekretarzem Ogniska Z. N. P. w N. Wilejce;

10) na skutek osobistych zaproszeń pp. referentów oświatowych garnizonu w N. Wilejce organizuje i prowadzi przez wiele lat kursy dokształcające zarówno dla żołnierzy jak i podoficerów;

11) ponadto organizuje i prowadzi dwa kursy metodyczne dla instruktorów oświatowych 85 p. p.;

12) rok rocznie jest delegowany do Komisyj egzaminacyjnych do egzaminów żołnierzy i podoficerów, stacjonowanych w N. Wilejce pułków;

13) po paru latach pobytu w N. Wilejce zostaje powołany na wice-prezesa Rady Nadzorczej Banku „Rola";

14) w 1930 r. wybrany zostaje na radnego miasta N. Wilejki z ugrupowania robotniczego i zostaje członkiem szeregu komisyj radzieckich;

15) pracuje w organizacjach robotnicznych i TUR., niosąc oświatę w szeregi robotnicze.

Na terenie Zarządu miasta znajduje pewne nieporządki, podnosi je na Radzie Miejskiej, skutkiem czego... tow. Adam Kołodziej z dn. 1.IX 1933 r. zostaje przeniesiony z N. Wilejki do Olkowicz, pow. Wilejskiego, rozdzielony w ten sposób z terenem pracy i rodziną.

Następnie rozpoczęło się przerzucanie go z miejsca na miejsce, częstokroć na skutek fałszywych denuncjacyj, utrudniono mu pracę w jego zawodzie, aż wreszcie w dniu 1.VIII 1937 r. przeniesiono go w stan nieczynny na zasadzie art. 58 pragm. naucz.

Tak piękna karta życia nie wystarczyła widać, gdy szło o działacza oświaty robotniczej.

Dużo wody upłynie

zanim na Wisle kursować będą statki węglowe

Komisja techniczno - handlowa przemysłu węglowego powróciła z objazdu rzeki Przemszy i Wisły.

Jak już donosiliśmy, komisja ta miała zaznajomić się ze stanem robót wodnych na obu powyższych rzekach, oraz sprawdzić czy i w jakim stopniu warunki żeglugowe na Przemszy i Wiśle umożliwiają większy, niż obecnie spraw węgla na tych rzekach do Sandomierza.

Z powodu złych warunków żeglugowych, a w szczególności z powodu trudności w przebyciu znanych ławic piaskowych w okolicy Połańca, komisja zmuszona była w Szczucinie opuścić statek. W toku swego objazdu komisja stwierdziła, że roboty regulacyjne na Wiśle są zaniedbane, skutkiem czego nawet ruch 50-tonowych galarów jest na odcinku od ujścia Raby aż do Sandomierza, t. j. na przestrzeni ok. 150 klm. bardzo utrudniony.

Na podstawie przeprowadzonych badań uczestnicy komisji nabrali przekonania, że możliwości zbytu węgla drogą wodną na odcinku do Sandomierza są na razie b. skromne, że jednakże mogą one z czasem się powiększyć w miarę rozbudowy i rozszerzenia się centralnego okręgu przemysłowego.

Pierwszym jednak warunkiem wykorzystania powstających w związku z tym możliwości zbytu węgla jest wykonanie niezbędnych robót regulacyjnych na Przemszy i Wiśle, które umożliwiłyby zastosowanie galarów, względnie barek o większej pojemności (najmniej 100 ton), odpowiednio silniejszych statków holowniczych, oraz bardziej regularną niż obecnie żeglugę na obu tych rzekach. Dopiero wówczas transport rzeczny stałby się tańszy od kolejowego i nastały by niezbędne warunki pomyślnego rozwoju.

„Słowo"—a umowa w drukarstwie

Zarząd Zw. Zaw. Drukarzy, oddział w Wilnie, donosi:

Jak się dowiadujemy ze wzmianki w „Słowie" z dnia 26 września b. r., w czasie rozprawy w warszawskim Sądzie Apelacyjnym, odbywającej się z oskarżenia red. p. St. Mackiewicza przeciwko Jerzemu Szurigowi, generalnemu sekretarzowi ZZZ. o zniesławienie, Inspektor Pracy z Wilna, p. Fedecki, wezwany na świadka przez Jerzego Szuriga, miał oświadczyć, że

„Słowo" nigdy nie miało żadnych zatargów z innymi Związkami robotniczymi prócz ZZZ., ten ostatni zaś zatarg miał wyłącznie charakter polityczny, a nie jak to oskarżony chciał sugerować, charakter ekonomiczny — zwalczania przez „Słowo" słusznych postulatów gospodarczych sfer robotniczych".

W imię prawdy wyjaśniamy:

Od wielu lat na tle słusznych postulatów ekonomicznych trwa zatarg pomiędzy „Słowem", którego wydawcą jest p. St. Mackiewicb, a Związkiem Zaw. Drukarzy i Pokr. Zawodów w Polsce, Oddział Wilno (który nie należał i nie należy do ZZZ), za niepodpisanie umowy zbiorowej, normującej warunki pracy i płacy, podpisanej przez właścicieli drukarń m. Wilna, dla zapobieżenia stosowania wyzysku pracowników przez obniżanie płac i wprowadzenie pracy akordowej.

Sprawy spółdzielcze

NEUTRALNOŚĆ POLITYCZNA SPÓŁDZIELCZOŚCI

W wywiadzie na ten temat prezes Zw. „Społem" prof. Rapacki odpowiedział:

— Nikt u nas w Polsce, ani nigdzie zresztą w Europie, nie uważa stosowania zasady neutralności politycznej za wyrzeczenie się charakteru antykapitalistycznego ruchu spółdzielczego i wypowiadanie się przeciwko przebudowie ustroju społecznego. W naszym rozumieniu zasada ta polega na niewprowadzaniu polityki do spółdzielczości, co nie przeszkadza bynajmniej w wprowadzaniu spółdzielczości do polityki — innymi słowy — obrony spółdzielczości na terenie politycznym.

...Jeżeli zaś chodzi o nasz Związek, to przecież od samego początku stał on na gruncie antykapitalistycznym, a dążenie do zmiany ustroju społecznego wyrażało się zarówno w statutach, jak i jego całej działalności. Podobnie zresztą się ma sprawa i ze spółdzielczością rolniczą.

ROLA SPÓŁDZIELCZOŚCI W RÓŻNYCH USTROJACH GOSPODARCZYCH

Międzynarodowy Kongres Spółdzielczy w Paryżu uchwalił jednogłośnie następującą rezolucję:

„Kongres stwierdza: że spółdzielczość, jako forma wyrażająca swą własną działalność społeczną, jest możliwa i konieczna we wszelkiego rodzaju systemach gospodarczych i politycznych, chociaż jej rola i doniosłość jest różna i zależna przede wszystkim od charakteru społecznego grup, którym udało się opanować władzę państwową;

że ruch spółdzielczy we wszelkich systemach gospodarczych wymaga dla siebie możliwie największej swobody działania na podstawie własnych zasad, oraz odrzuca wszelkie usiłowania mające za cel roztoczenie kontroli politycznej nad jego działalnością;

że ruch spółdzielczy wszędzie, gdzie wprowadzono gospodarkę w tej, czy w innej formie reglamentowaną, odrzuca zarządzenia ograniczające rozwój jego działalności w skali narodowej, czy międzynarodowej, tak samo, jak w systemie gospodarki socjalistycznej odrzuca wszelkie usiłowania zmierzające do skoncentrowania całej działalności gospodarczej w rękach aparatu publicznego".

POLACY W MIĘDZ. KOM. SPÓŁDZIELCZYM

Na ostatnim Międzyn. Kongresie Spółdzielczym wybrano nowy komitet centralny, do którego weszło dwóch przedstawicieli spółdzielczości polskiej: M. Rapacki, Prezes zarządu Związku „Społem" i K. Kierzkowski, Nacz. Dyr. Związku Spółdz. Roln. i Zarobk.-Gosp. Poza tym, do Komitetu Wykon. wybrany został ponownie Prezes M. Rapacki.

SZKOŁA SPÓŁDZIELCZA

Gmach szkoły spółdzielczej stanie w Warszawie, na Żoliborzu, jako dzielnicy najbardziej skooperatyzowanej. W budynku znajdą pomieszczenie następujące spółdzielcze uczelnie: gimnazjum, liceum, jednoroczna szkoła dla piekarzy, oraz internat dla zamiejscowej, uczącej się młodzieży.

ROZWÓJ SPÓŁDZIELCZOŚCI MLECZARSKIEJ

Wielkie postępy organiacyjne i gospodarcze wykazuje spółdzielczość mleczarska. Dość powiedzieć, że eksport masła z Polski został całkowicie zmonopolizowany przez spółdzielczość.

GRUDUSK — WIEŚ SPÓŁDIELCZA

Wieś Grudusk w pow. ciechanowskim, zniszczona podczas wojny, zdołała się pięknie odbudować, a 12-go września obchodziła: święcenie fundamentów pod budowę mleczarni, otwarcie domu Kasy Stefczyka i nowego lokalu Spółdz. Roln. Handl.

NOWA SKŁADNICA

W Rzeszowie powstała nowa składnica „Społem". O jej potrzebie świadczy fakt, że w ciągu miesiąca do składnicy zgłosiło się 51 spółdzielni.

PRZECIWKO SPEKULACJI

W Wieluniu w dniach 27, 28 i 29 sierpnia r. b. właściciele piekarń prywatnych zamknęli swoje zakłady, żądając podwyżki cen pieczywa z 31 na 33 gr. Zamiar ten zakończył się niepowodzeniem piekarzy, a to dlatego, że piekarnia spółdzielcza nie chciała się z nimi solidaryzować, „strajk" został przerwany z chwilą, kiedy piekarnia spółdzielcza zaangażowała 2-gą zmianę piekarzy. Tysiące ludzi z całego miasta oblegały dniami i nocami sklepy spółdzielcze, aby otrzymać kawałek chleba.

SPÓŁDZIELNIE PRACOWNICZE W POLSCE

Według stanu na 30 września r. b. do Zw. Spółdzielni i Zrzeszeń Pracowniczych należy 511 spółdzielni, z czego kredytowych 235, mieszkaniowo - budowlanych 194, mieszkaniowych 53 i pracy 29. Od dnia 15-go czerwca r. b. przybyło 40 spółdzielni w czym 21 kredytowych, 8 mieszkaniowo - budowlanych, 6 mieszkaniowych i 5 pracy.

Nowy numer „Sygnałów"

Ukazał się październikowy numer „Sygnałów", który zawiera treść następującą: D. Szymkiewicz: Nauka i uczony. M. Czuchnowski: Krecik kandyduje. A. Drozd: Lisków nieznany. P. Hulka Laskowski: Masaryk. Z. Jarosz: Realizm chrześcijański. A. i J. Kowalscy: Dwie sztuki. I. Berman: Co to jest szmonces. J. Martynowicz: Mieczysław Szczuka. St. J. Lec: Scenariusz dnia. M. Koszyc-Szołajska: Dzieciństwo bez pacierzy. L. Szereszewska: Krzywda. K. K.: W więzieniu. T. Hollender: Rodzinne spory. J. K. Weintraub: O pewnej skrybie: Sed Tamen: Niemiecka piosenka marszowa. L. Pasternak: Powiedzcie mi... La Fontaine: Lis i biust, tłum. P. Korzucha. T. Hollender: Fraszki. Korespondencja. Rysunki: Baranieckiego i Bickelsa.

Cena egzemplarza 50 gr.

Prenumerata roczna zł. 5.— półroczn azł. 2.60, kwartalna zł. 1.40 Konto w PKO. nr. 503.400. Pocztowy przekaz rozrachunkowy nr. 1. Adres redakcji i administracji: Lwów, Hauke Bosaka 12.

E. C. Bentley H. W. Alen 120

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego **B. Kopelówny**)

— A więc to jej pan powiedział — zauważył po krótkiej pauzie. — No, ale mieliśmy odłożyć prywatne sprawy do pogawędki na górze. — Skierował rozmowę z powrotem na tematy gastronomiczne, wymieniając dziwaczne potrawy, jakie obecnie ludzie lubią spożywać. Jeden z jego najlepszych mechaników, zarabiający dużo pieniędzy, zjada codziennie na kolację funt łososia z puszki.

Trent ciekaw był, czy ten epikurejczyk spróbował kiedykolwiek dla odmiany świeżego łososia. — Powiedział mi — rzekł Randolph — że próbował nie raz, ale nie smakował mu wcale, a poza tym była to tylko strata pieniędzy, gdyż świeży łosoś kosztuje o wiele więcej, nie mówiąc już o sosie Worcester, który jest potrzebny, aby go w ogóle można było zjeść. Inny znowu jegomość spożywa tylko jeden posiłek w ciągu dnia — i to w porze lunchu. Może to miałoby jeszcze jakiś sens, gdyby jadł coś w tym rodzaju, co my jemy obecnie — ale nie, on żywi się tylko porridgem, jabłkami i orzechami.

— A czym się zajmuje? — zapytał Trent.

— Niczym, co by wymagało ciężkiej pracy, może pan być pewny...

— A teraz, panie Trent — rzekł Randolph — jeżeli ma pan ochotę na butelkę porta po piwie — proszę tylko powiedzieć słówko, chociaż wybaczy pan, że się do tego nie przyłączę. Nie? No więc chodźmy na ... i usiądźmy sobie wygodnie, a pan opowie mi swoją historię.

Poprowadził Trenta do windy a stamtąd do dużej sypialni na trzecim piętrze.

Usiedli na wprost siebie w dużych fotelach; — przed tym jeszcze Randolph wyjął pudełko z cygarami.

— Zanim pan zacznie, chciałbym zakomunikować coś panu wobec tego, że, jak pan powiada, jest pan przyjacielem panny Faviell. Chodzi mi o to.., Gdy dowiedziałem się od adwokata o wszystkich tych komplikacjach i kłopotach, wynikających z faktu, iż staruszek nie uporządkował swych spraw — powziąłem decyzję, że jeżeli otrzymam pieniądze, uczynię to, co on powinien był uczynić. Niech pan nie myśli, że chcę podzielić się całą sumą z innymi — nie, co do tego nie ma obawy. Sam potrafię zużyć wielką fortunę — mam swoje pomysły w interesach i chcę je wcielić w życie. Ale chodzi mi o szpitale, instytucje dobroczynne i im podobne, które ojciec sam założył i nazwał swym własnym imieniem — i które finansował całkowicie z własnej kieszeni — z rączki do ust, jak się to mówi. Chciałbym każdej z nich zapisać dostateczną sumę, aby wiedziały, gdzie stoją.

Trent zaczął wypowiadać swoje zdanie na temat tego zamiaru, ale Randolph przerwał mu niecierpliwie:

— Nie ma o czym mówić. Insytucje te mają prawa, które każdy człowiek, nie będący łajdakiem, musiałby uszanować. Poza tym noszą także moje nazwisko. Co się zaś tyczy innych—instytucyj dobroczynnych, których ojciec był jednym z członków wspierających — te muszą pom yśleć same o sobie Nie uważam, abym miał jakiekolwiek obowiązki wobec nich; nie dowiedziałem się nawet ich nazwy. Dam na cele dobroczynne to, co sam zechcę. Ale jest jeszcze jedno. Nie ulega wątpliwości, że staruszek miał zamiar zatroszczyć się o przyszłość pańskiej przyjaciółki, panny Faviell, a teraz ja zająłem jej miejsce.

W tym punkcie Randolph okazał pewne zaambarasowanie i mowa jego nabrała wyraźniejszego akcentu yorkshirskiego.

— Chodzi mi o to, panie Trent... Dowiedziałem się od pana — a nie wiedziałem przedtem — że była ona poinformowana przez staruszka o jego zamiarze pozostawienia jej swego majątku, co wyniosłoby kupę pieniędzy. Ona jest bliską krewną; pozwolono jej spodziewać się czegoś — i zdaje mi się, że nie należy zupełnie przekreślić intencyj ojca Gdy wszystko zostanie załatwione, chciałbym, aby przyjęła ode mnie pewną solidną sumę w formie zapisu. O to mi chodzi... — Randolph przechylił się do tyłu, zaciągnął się długo cygarem i przyjrzał się Trentowi z pod na pół przymkniętych powiek.

— To bardzo szlachetnie z pańskiej strony, że pan pomyślał o tym — rzekł Trent.

Kącik radiowy

„DYSKUTUJMY"

Audycje „Dyskutujmy", dla których zarezerwowano poniedziałek o godz. 19.30, prowadzone będą nadal lecz na poziomie bardziej popularnym. W audycjach tych poruszane będą tematy przede wszystkim aktualne i dotyczące zagadnień życiowych, a nie wymagające od dyskutujących specjalnego przygotowania, ze względu na konieczność udostępnienia tych audycyj szerszemu ogółowi słuchaczy. Polskie Radio, wydało specjalną broszurę, która jest przewodnikiem dla grup słuchaczy biorących udział w dyskusjach radiowych.

Dla słuchaczy o wyższym poziomie intelektualnym nadany będzie w środy o godz. 18.35 cykl odczytów p. t. „Człowiek wobec świata i ludzi", w którym znajdą się m. in. „Rozmowy z przyjacielem" omawiające tematy światopoglądowe, filozoficzne i etyczne, w opracowaniu współczesnych filozofów polskich.

O ile możności audycje oświatowe będą opracowywane w formie dialogów, gdyż okazało się, że jest to rodzaj audycji najbardziej skuteczny.

PIEŚNI SZWAJCARSKIE

Dnia 6 października o godz. 19.20 nadana zostanie na wszystkie rozgłośnie polskie audycje z Poznania, w czasie której chór „Echo" wykona pieśni Szwajcarii francuskiej; poszczególne utwory komentowane będą przez znawcę muzyki szwajcarskiej, przebywającego od lat w tym kraju — dr. Henryka Opieńskiego.

Radio warszawskie

ŚRODA 6 października.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Muzyka. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół: a) Z przygód leśnego ludka—pogawędka dla dzieci młodszych, b) Piosenki w wykonaniu chóru. 11.40 Płyty. 11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Nad albumem znaczków pocztowych. 16.00 Skrzynka językowa. 16.15 Orkiestra salonowa. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Powstanie w Bracławszczyźnie. 17.15 Włoskie arie i pieśni. 17.50 Chwila Biura Studiów. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Rywalki. 19.20 Chór „Echo". 19.35 Rola nauki w kulturze współczesnej. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Płyty. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka atkualna. 21.00 Koncert chopinowski. 21.45 Kwadrans poetycki. 22.00 Koncert popularny. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II. 13.00 Płyty. 14.00 Parę informacji. 14.05 Program na jutro. 14.10 Zespół salonowy. 15.00 Pogawędka gospodarska. 15.15 Płyty. 18.00 Koncert rozrywkowy. 19.00 Koncert. 19.50 Życie kulturalne stolicy. 19.55 Wiadomości sportowe. 22.00 Leon Wyczółkowski — genialny malarz świata — reportaż Antoniego Wieczorkiewicza z wystawy w Zachęcie.

CZWARTEK, 7 października

WARSZAWA I: 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6,40 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Płyty. 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Melodie huculskie. 11.40 Płyty. 11.57 Hejnał. 12.03 Audycja południowa. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 Wędrówki muzyczne. 16.15 Orkiestra mandolinistów. 16.50 Pogadanka aktualna. 17.00 Wiedza i książka. 17.15 Koncert solistów. 17.50 Poradnik sportowy. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka ogólna. 18.25 Płyty. 18.30 Program na jutro. 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej. 19.00 Teatr Wyobraźni. 19.30 Miniatury muzyczne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Koncert symfoniczny. W przerwie ok. g. 21.00 Dziennik wieczorny i pogadanka aktualna. 22.00 „Z mojego warsztatu". 22.15 Muzyka taneczna. 22.50 Ostatnie wiadomości.

WARSZAWA II: 13.00 Płyty. 14.00 Informacje. 14.05 Program na jutro. 14.10 Muzyka kameralna. 15.00 Jak spędzić święto? 15.10 1000 taktów muzyki w wykonaniu Zespołu Stefana Rachonia. 18.00 Koncert solistów. 18.50 Muzyka lekka. 19.50 Życie kulturalne stolicy. 19 55 Wiadomości sportowe. 22.00 Gawęda o sztuce. 22.15 Płyty.

ŻYCIE WARSZAWY

Ojczymowie miasta i ubezpieczalni

Wyraziliśmy już na naszych łamach zdziwienie z powodu nagłej i niespodziewanej uchwały. Tymczasowej Rady Miejskiej Stolicy, zezwalającej na zabudowanie terenu Doliny Szwajcarskiej.

Dowiadujemy się obecnie, że ta uchwała ma swoje specjalne uzasadnienie .Znaczną część tego terenu ma zakupić Zakład Ubezpieczeń Społecznych pod budowę jakiegoś ,jeszcze w tej chwili niezaprojektowanego budynku dla Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie, która ma już cały szereg gmachów własnych i wynajętych.

Komisaryczne zarządy nie mają obowiązku składania żadnych sprawozdań , ani pytania się o opinię ubezpieczonych. Był niedawno przykry wypadek z zakupem bardzo dużej posesji przy ul. Wareckiej 9, z powodu którego— ponoć — stracił dobrze płatną posadę jeden z wysokich dygnitarzy p. Wachowski.

Obecnie około 6000 mtr. kw. w Dolinie Szwajcarskiej ma zakupić ZUS po 280 zł. za mtr, kw. pod budowę gmachu Ubezpieczalni Społecznej m. Warszawy. O ile chodzi o obowiązujące formalne przepisy prawa ,art. 239 ustawy o scaleniu ubezpieczeń z r. 1933 zezwala na lokowanie funduszów rezerwowych w nieruchomościach. Trudno nam jednak zorientować się, czy rzeczywiście zakup placu budowlanego po 280 zł. za 1 metr kw. jest najpilniejszym obowiązkiem pp. komisarzy ubezpieczeniowych?

Radzi bylibyśmy dowiedzieć się ,czy p .minister Kościałkowski zna sprawę zamierzonego zakupu placu budowlanego w Dolinie Szwajcarskiej i czy udzielił swego zezwolenia na dokonanie tej finansowej transakcji?

W obecnych warunkach Minister Opieki Społecznej jest odpowiedzialny za wszystko, co się dzieje w podległym mu resorcie. Wprowadzono bowiem osobistą odpowiedzialność kierowników poszczególnych działów gospodarki państwowej, by uniknąć bałaganu, jaki potrafi wprowadzać nieodpowiedzialna biurokracja.

Czekamy na to autorytatywne wyjaśnienie p. ministra Kościałkowskiego, jak to jest z tą całą sprawą Doliny Szwajcarskiej.

h.

Strajk w farbiarni „K.W.G."

Od kilku dni 50 robotnic i robotników okupuje farbiarnię wełny p. f. „K. W. G." w Warszawie.

Robotnicy żądają ludzkiego traktowania, zawarcia układu zbiorowego pracy i sprawiedliwego podziału pracy.

Odbyta w Inspekcji Pracy 4 Obwodu konferencja, pomimo usiłowań p. Inspektorki Frelkowej i przedstawicieli Związku wobec oporu fabrykantów nie dała żadnych rezultatów.

W farbiarni panują skandaliczne stosunki: jedni robotnicy wbrew obowiązującym ustawom pracują pełne tygodnie i mają po kilkanaście godzin nadliczbowych, drudzy zaś pracują po 2 — 3 dni w tygodniu i jeszcze w dodatku muszą wciąż dowiadywać się o pracę, warunki pracy nie są wymawiane według ob. ustaw lecz zmieniane z tygodnia na tydzień ponadto robotnicy nie otrzymują książeczek obrachunkowych i są zmuszani do podpisywania list opiewających na mniejsze sumy niż faktycznie otrzymują, by w ten sposób zataić przed Inspekcją Pracy, pracę w godzinach nadliczbowych.

Wobec tych faktów Centr. Zw. Rob. Przem. Chemicznego zwrócił się do Inspekcji Pracy o pociągnięcie firmy do odpowiedzialności karno-administracyjnej.

Zagadkowe zatrucie, czy śpiączka?

Do cukierni „Rywal", (6-go Sierpnia 2), przyszedł jakiś elegancko ubrany mężczyzna, lat około 45-ciu, prosząc o podanie herbaty. Po chwili, nieznajomy przeprowadził rozmowę telefoniczną, po czym wrócił do stolika, przy którym wkrótce zasnął.

Właściciel cukierni, widząc, że gość przez dłuższy czas śpi, usiłował zbudzić go, lecz napróżno. Zaniepokojony — wezwał policjanta, który nie mogąc poradzić sobie ze śpiącym, zawiadomił Pogotowie.

Lekarz, pomimo zastosowania odpowiednich środków, również nie mógł doprowadzić nieznajomego do przytomności i przewiózł go, w stanie śpiączki, do szpitala Dz. Jezus. Nieznajomy, przy którym nie znaleziono żadnych dowodów, stwierdzających jego tożsamość, prawdopodobnie otruł się weronalem, lub też zachorował na śpiączkę.

Obok państwowej - policja miejska

Na mocy odpowiednich przepisów, spodziewane jest jak dowiadujemy się, powołanie w Warszawie straży miejskiej (policji) do której będą należały czynności związane z administracją miejską w różnych dziedzinach. Policja państwowa będzie w ten sposób odciążona. W policji miejskiej znajdzie pracę wielu bezrobotnych.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Ostatnie dni „Ludzie na krze" ze Stefanem Jaraczem w roli głównej. Wkrótce premiera świetnej komedii M. Gogola „Ożenek".

TEATR WIELKI: Dziś o godzinie 8-ej wiecz. „Słońce Meksyku" operetka Ywain'a, w reżyserii Leona Schillera, balet 70 osób, nowe dekoracje St. Jarockiego. Obsada: Mary Gabrielli, Lena Żelichowska (występ gościnny w popisowej roli hawajki), Szretterówna, Zayenda, Przygodzka, Petecki, Znicz, Bolko, Loedl, Malliszewski, Buczyński i inni.

TEATR NARODOWY. Dziś „Wilki w nocy' Rittnera w reżyserii St. Wysockiej z Eichlerówną, Malanowicz - Niedzielską, Broniszówną, Węgrzynem, Stanisławskim i Daczyńskim.

TEATR NOWY. Codziennie wznowiona kapitalna komedia Pawlikowskiej „Dowód osobisty" z Ćwiklińską, Dulębą, Piaskowską, Kościeszanką, Damięckim i Ciecierskim, w reżyserii K. Borowskiego.

TEATR LETNI: Dziś kom. Fredry „Przyjaciele" z Fertnerem, Zaklicką, Gelówną, Grabowskim, Mileckim, Karczewskim i Jaroniem.

TEATR POLSKI: Ciesząca się ogromnym powodzeniem krotochwila Ruszkowskiego „Jadzia-wdowa" z M. Modzelewską w roli tytułowej.

TEATR MAŁY: Oostatni raz niezwykle interesująca komedia G. B. Shaw'a p. t. „Szczygli zaułek" w przekładzie W. Sobieniowskiego. W rolach głównych: Andryczówna, Samborski, Grolicki, Kondrat, Kreczmar.

TEATR WIELKA REWIA (Karowa 18). Komedia muzyczna Farkasa, „Król na jedną noc". Pocz. o g. 8 wiecz. W niedzielę po cenach zniżonych o godz. 4 pop.

TEATR 8.15. Dziś komedia muzyczna „Narzeczona zginęła" z Olą Obarską.

CYRULIK WARSZAWSKI — dziś i codziennie arcywesoła satyra muzyczna „Jaś u Raju Bram".

ROSYJSKIE STUDIO DRAMATYCZNE (Nowy Świat 19). W próbach „Jesienne skrzypce" Surguczowa. Premiera w piątek 8 październ.

PIERWSZY JUBILEUSZ „MIĘCZAKA". Teatr Malickiej daje dziś po raz 25-ty komedię Davies'a „Mięczak". Koncertowo grają Malicka, Gryf - Olszewska, Sawan i Modrzewski. Z okazji Festivalu Sztuki Polskiej w sobotę, niedzielę i poniedziałek o 4-tej ppł. dana będzie „Maria Stuart" Słowackiego w reżyserii Z. Sawana.

Strajk w „Orwilu"

Od dłuższego czasu robotnicy fabr. „Orwila" prowadzą akcję o honorowanie nowej umowy zbiorowej przez klasowy zw. zawodowy. Fabrykant uchyla się od dania podwyżki pod pozorem, że jego warsztaty nie są objęte umową zbiorową. Kilkakrotne konferencje na terenie fabryki i na terenie Inspekcji Pracy nie dały żadnego rezultatu. Robotnicy zostali zmuszeni poprzeć swoje żądania strajkiem okupacyjnym. 4 dni już robotnicy „Orwilu" nie opuszczają fabryki. Zwolnione ze strajku są tylko matki karmiące, lub b. chore robotnice.

Zwycięstwo robotników w fabr. akumulatorów „ERGS

Po dwu dniowych pertraktacjach został zawarty układ zbiorowy pracy z fabryką akumulatorów p. f. „Ergs" w Warszawie.

Robotnicy uzyskali wyrównanie płac plus 15% dla wszystkich i cały szereg innych świadczeń. Ponadto urlopy będą wypłacane w myśl układu według dawnej ustawy t. j. 8 i 15 dni płatnych.

Należy podkreślić, że układ został zawarty bez strajku.

Nasza rubryka

MATEMATYKI, fizyki i niemieckiego (gimnazjum, liceum, matura!) udziela magister matematyki. Dzwonić 11-35-75.

NAUCZYCIEL dyplomowany, wychowawca internatowy szuka lekcji lub kondycji. Łacina, niemiecki, matematyka; uczy do matury. 11-20-73 najlepiej 3 — 4.

OSOBA umiejąca szyć na maszynie, otrzyma stałą pracę do domu. Wymagane posiadanie maszyny i 200 zł. na kaucję. Oferty adm. pod „20 — 30 zł. tygodniowo".

Kronika organizacyjna

CENTR. WYDZIAŁ KOBIECY.

Posiedzenie Prezydium Centr. Wydz. Kobiecego z udziałem towarzyszek, mieszkających w Warszawie, odbędzie się w piątek 8-go b. m. o godz. 7 wiecz. Al. 3-go Maja 2, m. 68 (RTPD.).

Posiedzenie Komitetu dzielnicy „Powązki" odbędzie się dziś o godz. 6 wiecz. w lokalu ul. Kacza 7. Członkowie komitetu proszeni są o bezwzględnie i punktualne przybycie.

DZIELNICA MARYMONT - ŻOLIBÓRZ. Posiedzenie Komitetu w środę, dnia 6 b. m. o godz. 19.30.

DZIELNICA PPS „ŚRÓDMIEŚCIE". W piątek, dn. 8 b. m. o godz. 7.30, odbędzie się *Konferencja Dzielnicowa,* na której dokonany będzie wybór delegatów na Konferencję Okręgową.

Obecność wszystkich członków Dzielnicy obowiązkowa.

Festiwal sztuki

Środa, 6 października.

Godz. 11-ta Zwiedzanie zabytków, muzeów i wystaw m. st. Warszawy. (Zbiórka w lokalu Zw. Prop. Tur. m. st. Warszawy — Pl. Teatralny, róg Wierzbowej).

Godz. 15-ta Teatr Narodowy — (jak w dniu 2.X.1937 r.). Teatr Polski — (jak w dniu 2.X.1937 r.) — Teatr Letni — (jak w dniu 2.X. 1937 r.).

Godz. 17-ta Koncert orkiestry dętej na Rynku Starego Miasta.

Godz. 18-ta. Sala Polskiej Akademii Literatury — Wieczór autorski Zofii Nałkowskiej.

Godz. 19-ta Wyświetlanie filmów artystycznych na Rynku Starego Miasta. Sala Konserwatorium—Koncert zorganizowany przez Polskie Tow. Muz. Współcz. Wykonawcy: I. Farjaszewska (śpiew), Z. Drzewiecki (fortep.), Kwartet Smyczk. P. R. Trio fortepianowe.

Godz 20-ta: Teatr Wielki — Opera Moniuszki „Halka". Pochód propagandowy ulicami Warszawy — (punkt wyjścia: Mokotów, ul. Narbutta).

Godz. 21. Widowisko popularne na Rynku Starego Miasta (jak w dniu 3.X.1937 r.).

W ciągu całego dnia. Kiermasz artystyczny na Rynku Starego Miasta. Wieczorem iluminacja zabytków m. st. Warszawy.

Bałtyk

ZAGINIONY HORYZONT.

Myśl, która stała się treścią filmu, jest piękna, ale wykonanie obrazu pozostawia wiele do życzenia. Nie wystarcza niestety bogata forma zewnętrzna, nie wystarcza znaczna ilość dobrych momentów reżyserskich (zwłaszcza części pierwszej), nie może widza zadowolić nawet tak wspaniała kolekcja zdjęć górskich. Trzeba było jakoś jaśniej, a przede wszystkim zwięźlej przeprowadzić myśl przewodnią, gdyż widz gubi się w szczegółach i nie wie właściwie, o co chodzi. Oaza uczciwości, jaką stwarza twórca filmu wśród szczytów Himalajów, jest istotnie urocza, ale dlaczego bohater filmu nagle rezygnuje z kariery ministra i wraca do klasztoru, to wytłomaczono widzowi za bardzo mętnie i rzadko który się w tym pewno połapał.

Obraz jest chwilami b. efektowny, ale koniec nuży, bo go przeładowano dialogami. Scen histerycznych brata ministra też dano nieco za wiele.

Nadprogram udany.

Ika.

Casino

W SIECI WYWIADU.

Przypominają się zawsze czasy wojny, gdyż coraz to ukazuje się jakiś film militarystyczny. Obecnie Casino wyświetla obraz szpiegowski, który przypomina co prawda cały szereg identycznych obrazów, jakieśmy już oglądali, ale dzięki umiejętnej stronie technicznej może się podobać. Tematem jak zwykle jest konflikt sercowy „ludzi wywiadu", a przeróżne niebezpieczeństwa, jakie czyhają na kochającą się parę, przyczyniają się do niesłabnącego zainteresowania na widowni. Całość jest dobra, pełna tempa, obfitująca w doskonale pomyślane sytuacje.

Na specjalną uwagę zasługują dwie doskonałe groteski nad program.

Ika.

Z sali sądowej

„Król nieboszczyków"... na wesoło

W sądzie okręgowym od kilku dni, jak już podawaliśmy, trwa proces niejakiego Pinkierta, który na terenie towarzystwa „Ostatnia posługa" popełnił szereg nadużyć i defraudacyj. Pinkiert zwany „królem nieboszczyków" oskarżony jest o nadużycia, przekraczające 40 tys. złotych, które jak się okazuje zdobył w okolicznościach smutnych, bo żerując na ludzkiej śmierci i nieszczęściu osieroconych rodzin, ale... przepuścił na wesoło. Proces, któremu brukowe pisma poświęcają znaczną ilość miejsca, jest typowym procesem „naszych czasów": ukazuje oblicze ludzi, którzy za pieniądze, zdobyte drogą nadużyć nie wahali się żyć na jaknajwyższej stopie i jaknajweselej. Zeznania świadków dotyczą hulanek, pijaństw, szaleństw i zabaw. Oskarżony za pieniądze zdefraudowane wybudował luksusową willę w Śródborowie, kupował brylanty i futra żonie i przyjaciółce, a kolacje w restauracjach w cenie 150 zł. na 2 osoby były dlań rzeczą codzienną.

Oskarżony odznacza się dużym tupetem i atakuje w sposób wysoce niekulturalny świadków, obciążających go zeznaniami. Proces potrwa jeszcze dni kilka.

I. K.

Szturm rodzin do bram szpitala

W związku z szerzącą się w zastraszający sposób epidemią szkarlatyny, przybierającą obecnie coraz złośliwsze formy, odpowiednie władze, celem uniknięcia ewentualnego wynoszenia zarazków chorobotwórczych ze szpitali miejskich, zarządziły niedopuszczanie otoczenia do chorych, leżących na salach szkarlatynowych, gdyż członkowie rodziny, odwiedzający chorych, niezawsze przestrzegają zasad higieny, a niekiedy w sposób wysoce niegrzeczny odnoszą się do poleceń służby szpitalnej, jak należy zachowywać się na salach zakaźnych. Zachowanie krewnych szkodzi zdrowiu chorych, gdyż doprowadzają ich do stanu zdenerwowania.

Na tle tym miało miejsce zajście w szpitalu Św. Stanisława, gdzie tłum, pobudzony przez elementy przestępcze, wyważył żelazną bramę szpitalną (w tłoku skradziono szereg woreczków z pieniędzmi) i przemocą wtargnął na teren szpitala, włamując się na salę chorych.

Przy pomocy wezwanych funkcjonariuszów P. P., personelowi szpitala z trudem udało się przywrócić porządek.

Podkreślić należy, że otoczenie chorych powiadamiane jest o każdym ewentualnym wypadku pogorszenia się stanu zdrowia ich bliskich i w tych wypadkach, za zgodą władz szpitalnych, krewni są dopuszczani do tych chorych.

Prosimy uprzejmie wszystkich warszawskich prenumeratorów o wpłacenie najpóźniej do dnia 10 bm. należności za prenumeratę na ręce roznosiciela lub w administracji czynnej od 8.30 do 17-ej.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Atak o świcie".
ANTINEA: „Bolek i Lolek" i „Buster Keaton".
AMOR (Elektoralna 45): „Mała gwiazdeczka" i „Pięcioraczki"
ACRON: „Straszny Dwór" i „Zmiana warty".
AS: „Pan minister tańczy".
ATLANTIC: „Statek niewolników"
BAŁTYK: „Bohaterowie morza".
BIS: „Rok 2000" i „Ostatni poganin"
CASINO: „Czarownica z Salem".
CAPITOL: „Znachor".
COLOSSEUM: „Narodziny gwiazdy"
CZARY: „Ramona" oraz dodatki.
ELITE: „Kain i Mabel" i „Zbuntowana".
EUROPA: „Panowie z towarzystwa świata".
FAMA: „Błazen".
FILHARMONIA: „Bohaterowie morza".
FLORIDA: „Władca podwodnego smoka".
FORUM: „Pan redaktor szaleje" i „Srebrna Torpeda".
GDYNIA (Inżynierska 4): „Szarża lekkiej brygady" i dodatki.
GLORIA: „Katarzynka" z Franciszką Gaal i „Król Cowboyów".
ITALIA: „Ku wolności".
HOLLYWOOD: „Diabły wybrzeży".
JURATA (Krak. Przedm. 66): „Wierna rzeka" i kolorowe dodatki.
IMPERIAL: „Na Sybir".
KOMETA (Chłodna 49): „Dyplomatyczna żona" i rewia.

MARS: „Wierna Rzeka".
MASKA: „Koenigsmark" i „Grzesznik mimowoli".
METRO: „Ślubowanie".
MEWA: „Skamieniały las" i „Pani minister tańczy".
MUCHA: „Papa się żeni" i „Niesamowite cienie".
NOWA TOMBOLA: „Żona czy sekretarka" i „Na zgliszczach szczęścia".
MAJESTIC: „Dama Kameliowa".

MIEJSKI: „Dzieci ulicy".

PETIT TRIANON: „Małżeństwo z pozoru" i „Walc królewski".
PAN: „Książątko".
POPULARNY (Chłodna 49): „Biały anioł" i rewia.
PROMIEŃ (Dzielna 1): „Daniel Boone" i „Cygańskie dziewczę".
PRAGA (Targowa 71): „Sonata księżycowa" i rewia.
PRASKIE OKO (Zygmuntowska 10): „Ostatni Mohikanin" i „Nie oddam dziecka".
RAJ (Czerniakowska 191): „Biały Anioł" i „Ich troje".
RIALTO: „Koniec pani Cheney".
RENA (Długa 9): „Młode orły i „Bohater Texasu".
RIVIERA: „Barbara Radziwiłłówna"
ROMA: „Kala Nag".
ROXY: „King Kong" i dodatki.
SOKÓŁ: „Truxy" i „Sto pociech". i
SORENTO: „Mali bohaterowie" „Cyrk na okręcie".
STYLOWY: „Ziemia błogosławiona".
STUDIO: „Władca" z Jannigsem.
ŚWIATOWID: „Kapitan Taylor".
SFINKS: „Ślubowanie".
ŚWIT: „Rose Marie".
ŚWIAT: „Srebrna torpeda" i „Kochana rodzinka".
TON (Puławska 39): „Droga do sławy" i dodatki.
UCIECHA: „Łódź podwodna".
UNIA (Dzika 9): „Ogród Allaha" i rewia.
VICTORIA (Marszałkowska 106): „Siódme niebo".

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.